Nr. 121. Kraków, Sobota 28 Maja 1887. Rocznik VI.

NOWA
REFORMA

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *„Nowej Reformy"* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *„Nowej Reformy"*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku; — C. k. krakowskie koncesyonowane biuro (Silberstein) Rynek Główny Nr. 17 w oficynie. — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach. — Handel Kuklińskiego w Hali Sukiennic. — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy"** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Nowej Reformy" w księgarni F. H. Richtera (Altenberga); — **W Tarnowie** handle: J. Delong i Kamila Bauma; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** B. Doskoski i Spółka; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczko; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins i Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue Caumartin 61.

Ostatni ukaz.

Przez długie czasy ziemie polskie, pod jarzmem rosyjskiem jęczące, przedstawiały dla Niemców prawdziwe *eldorado*. Niemieckie przemysłowe fortuny rosły na drożdżach protekcyi państwowej i ceł ochronnych, tysiące też Niemców osiedlało się w Królestwie Polskiem, gdzie powstało mnóstwo osad fabrycznych, przerabiających niemiecki materyał, przyczem posługiwano się niemieckiem nawet paliwem.

Ohydne wydalenie z Prus około trzydziestu tysięcy poddanych rosyjskich, pozbawienie ich jednym pociągiem pióra wszelkich środków do życia, zwróciło uwagę prasy rosyjskiej na wzrastający z każdym rokiem w Królestwie Polskiem, na Litwie i Rusi zastęp Niemców, traktujących pole swej pracy jako kraj zabrany na rzecz wielkiego *Vaterlandu*. Wszystkie dzienniki rosyjskie w tym postępie teutońskiej fali, sięgającej dziś po Dźwinę, Niemen i Dniepr, upatrywały wielkie niebezpieczeństwo dla Rosyi na wypadek prusko-rosyjskiej wojny i dlatego żądały aby Rosya raz na zawsze pozbawiła „mądrych wilków" możności rozpleniania się w granicach rosyjskiego państwa.

Jakkolwiek w tej wrzawie dziennikarskiej wiele było przesady, bo jak wykazy departamentu handlu wskazują w 903 zakładach przemysłowych pracowało w r. 1886 rosyjskich poddanych 100 tysięcy, a zaledwie 13 tysięcy cudzoziemców, to jednak agitacya przeciw Niemcom z każdym dniem przybierała większe rozmiary i mile była widzianą w sferach rządowych, gdyż zgadzała się z szalonym rusyfikacyjnym systemem rządu.

Gdy wreszcie Rosya podczas ostatnich zawikłań europejskich przekonała się, że Niemcy są zaporą dla rozległych jej planów politycznych — wtedy prąd antigermański uzyskał siłę i powagę urzędową, co niebawem uwidoczniło się w podwyższeniu ceł na żelazo, stal i węgiel niemiecki.

Ta walka ekonomiczna, choć zabójcza dla przemysłu niemieckiego, niczem jest w porównaniu z ciosem zadanym Niemcom przez ostatni ukaz carski, którego treść w telegraficznem doniesieniu onegdaj podaliśmy. Najnowszy ten objaw niesłychanej represyi wszelkich obcych żywiołów zabrania cudzoziemcom nabywać i dzierżawić własność ziemską i w ogóle nieruchomą po za obrębem miast tudzież przyjmować obowiązki plenipotentów lub rządców dóbr ziemskich. Co więcej, ukaz najnowszy znosi na przyszłość dla cudzoziemców prawo dziedziczenia w linii zstępnej, między małżonkami i z testamentu.

Zanim podamy ów ukaz w całej rozciągłości, zaznaczyć nam dziś wypada ogromną jego doniosłość w pierwszej linii dla poddanych pruskich i austryackich.

Ostatni ukaz carski jest pogwałceniem wszelkich zasad nowoczesnego międzynarodowego prawa, według którego osiadły w kraju cudzoziemiec jest rzeczywistym poddanym i jako taki traktowany być winien, czyli inaczej mówiąc, każdy co przestał mieszkać w kraju rodzinnym i obrał sobie mieszkanie w innym kraju, jeżeli ma tamże ognisko domowe jako podstawę swego bytu, za obywatela *de facto*, choć nie *de jure* uważany być winien, rozumie się, jeżeli nie nadużywa międzynarodowej gościnności. Jest to zapatrywanie najpierwszych w dziedzinie międzynarodowego prawa powag, do których niewątpliwie należy Heffter, Phillimore i Karol Calvo.

Rosya tymczasem, na mocy swego jakoby prawa państwowego, pozbawia cudzoziemców wszelkich praw cywilnych. Przez takie niesłychane ograniczenie rząd rosyjski uderza w żywotne interesa sąsiednich przedewszystkiem mocarstw, narusza prawa ich poddanych, a zatem nie tylko ze względu moralnego i prawnego ale i politycznego postępowanie Rosyi zasługuje na potępienie. Z tego powodu najnowszy akt rosyjskiej samowoli stać się powinien przedmiotem dyplomatycznych wyjaśnień, których rezultatu nikt przewidzieć nie zdoła. Powyższy akt nieznanej w nowoczesnych dziejach międzynarodowej represyi w posępnem świetle przedstawia takie stosunki Rosyi do Niemiec i Austryi, a zarazem stać się może źródłem poważnych zawikłań i groźbą europejskiego pokoju.

Rosya, odgraniczając się murem chińskim od Europy, z niezwykłą śmiałością rozpoczęła faktyczną walkę rasową, niestety kosztem Polaków, bo ukaz ten w pierwszej linii ciężko dotknąć musi poddanych Prus i Austryi polskiej narodowości, zabraniając im nabywania, dzierżawienia i odziedziczania w drodze spadku ziemskiej własności nieruchomej, co jest brutalnem pogwałceniem postanowień traktatu wiedeńskiego, które dotychczas nie straciły mocy obowiązującej. Przy zawieraniu tego traktatu, jak każdemu wiadomo, mocarstwa rozbiorowe kierowały się zasadą, że podzieloną została pomiędzy trzech jedna wielka rodzina, to też wolą ich było, aby węzeł rodzinny, łączący naród polski, dalej istniał pod różnemi rządami.

W tym duchu zawarty został osobny traktat dnia 3 maja 1815 r. między Rosyą a Prusami i pomiędzy Rosyą a Austryą, który po wcieleniu do wiedeńskiego aktu końcowego, stanowi część międzynarodowego prawa.

Według tego traktatu:

1) Mocarstwa zgodziły się i zobowiązały, że pozwalać będą na swobodną niczem nieskrępowaną cyrkulacyę ludności polskiej po obu stronach kordonu, ze względu, iż ludność ta powiązaną jest licznemi węzłami stosunków gospodarczych, społecznych i politycznych.

2) Mocarstwa zobowiązały się szanować ducha narodowego ludności polskiej i stworzyć stosunki zdolne zapewnić dobrobyt wszystkim razem i każdemu z osobna w prowincyach polskich, wcielonych do Austryi, Prus i Rosyi.

3) W samym traktacie wiedeńskim powiedziano w § 3, że Polakom wolno zmieniać stosunki poddaństwa i bez wszelkiej przeszkody oraz bez wszelkiej opłaty przejść z całem mieniem swojem w granice innego mocarstwa. Nadto według paragrafów 8 i 16, odnoszących się do tak zwanych *sujets mixtes*, każdy Polak, który na mocy spadku, testamentu, ożenku, lub darowizny, otrzyma jakiś majątek, każdej chwili może zerwać dotychczasowy stosunek przynależności i osiąść tam gdzie chce, to jest zamieszkać w nowym swoim majątku. Art. 13 zaś postanawia, że ci, którzy wskutek takiego nabytku nie chcą zmienić swego stosunku poddańczego, mogą posiadać bez przeszkody nabyte w innej dzielnicy polskiej posiadłości. Dla tych wreszcie właścicieli, których posiadłości granica przedziela, § 18 znosi granicę zupełnie, to jest mogą się oni swobodnie poruszać, jak gdyby granica nie istniała. Wreszcie §§ 19. 22 i 28 poręczają odbywanie się ruchu ekonomicznego i handlowego bez wszelkiej przeszkody i to wyraźnie dla całej Polski w granicach r. 1772.

Według tego więc cośmy powiedzieli, ukaz carski z dnia 25 b. m. jest pogwałceniem praw traktatem wiedeńskim Polakom zagwarantowanych. Dla nas przeto ukaz ten jest dalszym ciągiem ukazów z dnia 27 grudnia 1885 r. i z d. 10 grudnia 1865, odsądzających żywioł polski od prawa nabywania i posiadania własności ziemskiej, czyli inaczej mówiąc, jest dalszym ciągiem ohydnego znęcania się nad narodowością polską.

Nic atoli nie rozbudza silniej patryotycznych uczuć i bardziej nie potęguje siły moralnej, jak gwałt zadany zasadom powszechnie uznanym za prawo niewątpliwe, odwieczne, przyrodzone. — Obecne postępowanie Rosyi względem Polaków z zaboru pruskiego i z Galicyi jest pogwałceniem takich zasad prawa międzynarodowego, pogwałceniem, niemającem nawet precedensu w historyi.

W jednej jeszcze kwestyi winniśmy się porozumieć. W prowadzeniu agitacyi przeciw Niemcom, zamieszkałym w Królestwie Polskiem, dzienniki rosyjskie z wyrafinowaną perfidyą zapewniały, iż czynią to dla wyzwolenia przemysłu polskiego z pod przewagi niemieckiej — dla szczęścia, chwały i pożytku ludności polskiej. Jakkolwiek do bohaterów przemysłu teutońskiego, którzy z otwartą nienawiścią przeciw nam występują i robotnika polskiego wyzyskują, nie żywimy najmniejszej sympatyi, lecz wręcz ich potępiamy, to jednak sprawiedliwość i dobrze zrozumiany interes kraju nakazuje wyznać, iż w zasadzie nie mamy nic przeciw przemysłowi niemieckiemu — Byłoby o całe niebo lepiej, gdyby się on rozwinął w rękach polskich. Lecz wolimy już przemysł niemiecki niż żaden, rzecz prosta z zastrzeżeniem aby obcy przemysłowcy spełniali wszelkie obowiązki względem gościnnego kraju i nie obrażali naszych narodowych uczuć. Niechże więc dzienniki rosyjskie nie zasłaniają nędznego systemu rusyfikacyjnego i średniowiecznego bezprawia rzekomą jakoby obroną interesów polskich.

Znosimy prześladowania, znosimy pogwałcenia, znosimy wszystko z wiarą w ostateczne zwycięstwo prawd moralnych, których blask chwilowo zatrzeć się może, ale trwale z widowni świata zniknąć nie może.

Wierzymy w przyszłość Polski, bo prędzej czy później jedna z potęg dzieło emancypacyi pokrzywdzonych przez siebie, w imię własnego interesu podjąć będzie zmuszoną.

Frymarczcie dziś, wy pokrewni jakoby Słowianie naszą ojcowizną, naszem mieniem, krwią, ale nie wolno wam frymarczyć naszym honorem i przyszłością naszą!

Ziemie polskie.

(Zmiana frontu w Poznańskiem. — Bank włościański w Królestwie Polskiem).

Korespondent poznański do *Gazety Polskiej* powiada między innemi: „Wobec opłakanych istotnie rezultatów, jakie Koło polskie osiąga od tylu lat w Berlinie, zaczyna się pomiędzy jego członkami budzić myśl, czy nie lepiej byłoby porzucić niewdzięczne pole i pieniądz, wydawany w Berlinie obrócić na praktyczniejsze cele. Jest to naturalnie dopiero pomysł, nad którym się jeszcze gruntownie zastanowić należy; ale w każdym razie faktem jest, że się w samem Kole daje uczuwać potrzeba pewnej zmiany frontu, a to świadczy wymownie, jak bardzo we znaki dać się już musiały posłom naszym parlamentarne zapasy z nieubłaganym tępieniem narodowości polskiej".

O takiej zmianie frontu nic nie wie *Dziennik Poznański* i oświadcza, iż do niej nie ma żadnego powodu. „Że reprezentacya nasza — powiada *Dziennik* — nie przynosi do domu żadnych od niepamiętnego czasu ustępstw, żadnych dotykalnych korzyści, niewątpliwa prawda, ale w tem ani wina jej samej, ani jej taktyki. To co robi i to czem jest, będzie i jest materyałem dla przyszłości, której przesądzać nie możemy, ale dla której *usque ad finem* pracować winniśmy, a zmiana frontu, nie wiadomo już doprawdy, jaka i w jaką stronę, na niby się nam zgoła nie zdała".

Tak postawiwszy kwestyę, zastanawia się *Dz. Poznański* nad pytaniem: czybyśmy co zyskali na zbiorowem powstrzymaniu się od udziału w sejmie pruskim i parlamencie niemieckim, a natomiast zwrócili się do spraw domowych? Jakkolwiek pomysł taki ma za sobą pewną racyę, to jednak przewaga argumentów przemawia, zdaniem *Dziennika*, za zachowaniem dotychczasowego postępowania. Najważniejszym z nich jest ten, że lud w razie abstynencyi straciłby swój zbiorowy, rodzinny i religijny sztandar i zatraciłby świadomość swego odrębnego stanowiska, z czego wynikłoby, że głosowałby za niemieckimi kandydatami, co byłoby objawem narodowego rozkładu. „Dwu do trzech milionowy zastęp ludności jednego i tego samego plemienia i tego samego wyznania, pisze dalej *Dziennik*, nie może się skazać w epoce dzisiejszej cywilizacyi na milczenie, jeżeli nie chce popełnić na sobie samobójstwa. Mniejsza, że przechodzi ciężkie próby, że wystawiony na ciężkie doświadczenia; mniejsza że wyjątkowe czasy, systemy i prądy skazują go na wyjątkowe dokuczliwości... Obowiązkiem jego, prostą funkcyą jego życia, jest **bronić się tam**, gdzie można, **tak jak można**. Taka obrona na widowni parlamentarnej wcale nie zbyteczna, choćby nawet chwilowo nie opłacała się bezpośrednio praktycznemi rezultatami".

* * *

W sprawie projektowanego Banku włościańskiego dla Królestwa Polskiego, *Kraj* podaje z wiarygodnego źródła jeszcze następujące szczegóły: Pożyczki na kupno gruntów, podobnie jak i w Rosyi, otrzymywać będą: a) całe gromady, chociażby składały się z włościan kilku wsi lub na odwrót, chociażby stanowiły część jednej wsi; b) spółki złożone przynajmniej z trzech włościan, nabywające grunt na wspólną własność, albo dla każdego z osobna, wszakże z solidarną odpowiedzialnością za dług bankowy, i c) każdy włościanin. Przy nabywaniu całemi gromadami uchwała gromadzka zapadać winna wszystkiemi głosami włościan, mających prawo brać udział w zebraniach, a prócz tego powinna być poświadczoną przez wójta i zapisaną do księgi. Zobowiązanie solidarnej odpowiedzialności spisuje się w zwykłym porządku notaryalnym. Przy podaniu o pożyczkę bankową kupujący winni złożyć świadectwo pochodzenia (polskiego, rosyjskiego lub litewskiego) i wykazać, że mogą być podciągnięci pod ukaz z roku 1864. Do tegoż podania należy jeszcze dołączyć listę gospodarzy, nabywających grunt, ze wskazaniem liczby i wieku mężczyzn w każdej rodzinie oraz obszaru gruntu, jaki posiadają. Świadectwa i listy powyższe wydają wójci gmin, a potwierdzają komisarze włościańscy. Sprzedający winni złożyć: a) opis majątku sprzedawanego jeżeli zaś majątek obciążony jest pożyczką Towarzystwa kredytowego, to kopię opisu sporządzonego na zasadzie przepisów z dnia 12 lipca 1869 r., jeżeli wreszcie Towarzystwo dokonywało taksy, to kopię taksy; b) mapę sprzedawanego gruntu z regestrem pomiarowym, podpisaną przez geometrę przysięgłego oraz właściciela majątku; c) kopię wykazu hipotecznego, i d) świadectwo naczelnika powiatu o wysokości podatku gruntowego i innych opłat. Po przyznaniu pożyczki przez radę Banku filia wydaje świadectwo, określające wysokość i warunki pożyczki. Na zasadzie tego świadectwa regent zapisuje w odnośnej księdze akt kupna i sprzedaży i kopię przesyła do rady banku. Po zatwierdzeniu aktu przez radę następuje dopiero decyzya wydziału hypotecznego i wpisanie treści aktu do wykazu. W razie niezatwierdzenia warunków przez radę akt spisany staje się nieważnym.

Mowa posła Szczepanowskiego

w sprawie reformy podatkowej na posiedzeniu austryackiej Izby poselskiej z d. 17 maja b. r.

(Dokończenie.)

Jest jednak drugi jeszcze czynnik, który pod względem gospodarki społecznej a także i państwowej nie mniej jest znaczący. Mówiono tu wiele o luźnej moralności podatkowej, z którą w pewien związek wprowadzić chciano fiskalną śrubę. Im gorsza jest podatkowa moralność, tem silniej i ściślej działać musi śruba podatkowa. Autonomia jest-to przyciągnięcie dobrowolnych współpracowników z łona narodu do najprzykrzejszego obowiązku, do poboru podatków — autonomia jest jedynym środkiem, za którego pomocą można luźną moralność podatkową zamienić na prawdziwą. Jeżeli się mówi o moralności podatkowej, nie należy zapominać, że nie ma w świecie nic bardziej zmiennego, jak moralność, i że nic się nie rozwija poważniej i bardziej nieprzewidzianie. Na Wschodzie istnieje tylko centralizacya, władza zupełnie dyskrecyonalna; tam nie ma moralności podatkowej, tam zawsze są prawdziwe słowa biblii o celnikach i złodziejach; a wobec celników, złodziei i zbójców nie ma oczywiście żadnej moralności. Krajem, w którym rzeczywiście jest moralność podatkowa, jest Anglia, a i tam nie rozwinęła się ona w jednej chwili. Niejeden z Panów znać musi pisma szkockiego poety ludowego, Burnsa, który sam był strażnikiem finansowym. Za jego czasów przemytnictwo było uczciwem zatrudnieniem, które nikomu ujmy nie czyniło.

Taką była z początkiem bieżącego stulecia moralność podatkowa w Anglii. I jeszcze wiele później, jeszcze w roku 1852 żyjący dziś jeszcze sędziwy mąż stanu, ówczesny kanclerz skarbu, Gladstone miał mowę, w której wyjaśniał skutki podatku dochodowego w Angli. Jest-to mowa w wysokim stopniu interesująca, a była ona wypowiedziana w niewiele lat po pierwszem zaprowadzeniu podatku dochodowego. Wtedy w Londynie przecinano przez środek miasta nową ulicę — *Cannon Street*, przyczem cały szereg domów i znajdujące się w nich zakłady zakupiono na podstawie zaprzysiężonych oszacowań.

Otóż Gladstone kazał sumę, za wywłaszczenie oznaczoną przez zaprzysiężone oszacowanie, porównać z tą, którą również pod przysięgą fasyonowano jako dochód — i moi Panowie! w moralnej Anglii, w kraju, w którym moralność podatkowa dzisiaj za wzorową jest uznana, objawił się taki stosunek, iż wartość do ekspropriacyi oznaczona była 9 razy tak wysoka, jak dochód do wymiaru podatku dochodowego zeznawany.

Przypatrzmyż się teraz obecnym stosunkom. Wiadomo, że angielski podatek dochodowy w porównaniu z naszą skalą jest bardzo mały. W regule oblicza się angielski podatek dochodowy mniej więcej na 1 penny od każdego funta dochodu. Każdy penny podatku dochodowego daje obecnie mniej więcej dwa miliony funtów dochodu dla skarbu państwa.

Proszę wyprowadzić z tego ogólny dochód klas do opłacania podatku tego obowiązanych, a otrzymamy cyfrę około 800 milionów funtów szt. t. j. przeszło 10 miliardów guldenów.

Ostatniemi czasy w Anglii cały szereg wybitnych statystyków i ekonomistów czynił obliczenia co do ogólnego dochodu w Anglii, a z tych obli-

---

HASŁO.

FRAGMENT

przez

Elizę Orzeszkową.

(Dokończenie).

— Czy przyjdziesz? Niechaj bogowie mię natchną, jakiego znaku żądać mam od ciebie! Oto o pierwszej godzinie nocy według zwyczaju Cezarów dasz wszystkim wojskom, będącym w Rzymie, Imperatorskie hasło. Pilnie nadstawię ucha i ze znaczenia jego odgadnę, jakie postanowienie powziąłeś . . . .

. . . .

. . . .

. . . .

. . . . . . Nigdy jeszcze Violus, młodziutki Greczynek, tak długo od drzwi cesarskich nie oddalał wszystkich, którzy dążyli ku nim. Pacholę służebne, wyzwolone z niewoli i w domu Aureliusza chowane w pieszczotach, na skórze pantery siedząc, bawiło się metalową turkawką, z głuchem warczeniem wybiegającą z pod jego palców na gładką jak szkło posadzkę. Ukochani mistrze młodości Cezara, stoik Rustikus i filantrop Fronton, podnieść już mieli ciężką oponę, lecz Violus palcem przyłożonym do ust dał im znak odejścia. Uczony prawnik Scewola przybywał na codzienną rozmowę z Cezarem o poprawy potrzebujących ustawach państwa. Violus szczupłem ramieniem swem drogę mu zagrodził. Inny spieszył z oznajmieniem, że wodzowie wojsk i z senatorów najstarsi zgromadzili się w sali *palatium* na naradę o zbliżającej się wojnie, lecz także wkrótce powracał, aby poczesne miejsce wskazać dostojnikom i prosić ich, by czekać raczyli. Violus, nabawiwszy się turkawką, w białych zębach począł gryźć migdały, jak wierny i czujny pies rozciągnięty u progu komnaty, w której panowało grobowe milczenie.

W *palatium* biegły szepty.

— Usnął i śpi tak długo....

— Nad sprawami państwa w cichości rozmyśla....

— Samotnie duma o wysokich zagadnieniach natury, wiedzy, ludzkości...

Dwunastą, ostatnią godzinę dnia, wnet oznajmić miały wodne zegary miasta. Mętnie oświetlone i pogrążone w ciszy przedsienia, portyki i sale *palatium*, miarowym i głośnym krokiem przebywał człowiek, od głowy do stóp okryty błyszczącą zbroją. Był to dowódca pretoryańskich straży. Ten czekać nie mógł. Z pierwszą minutą pierwszej godziny nocy wszystkiemu wojsku przebywającemu w Rzymie musiał on dać z ust wodza wodzów, Imperatora, wzięte wojskowe hasło. Jego w tej porze od cesarskiej komnaty oddalić nikt na ziemi prawa nie posiadał. Violus też na widok nadchodzącego poskoczył z ziemi i za oponą zniknąwszy, zwinny jak wiewiórka, z drabinki przenosząc się na drabinkę, u stropu cesarskiej pracowni zapalił jarzące się światła lamp. Pod światłem lamp Pretoryanin stał chwilę w swej bronzowej zbroi, do posągu rycerza podobny. Takim jak teraz, nie widział nigdy Imperatora. Ramieniem wsparty o poręcz krzesła, patrzał on w twarz Fortuny, a po obliczu jego, okrytem bladością marmuru, mknęły wzgardliwe błyski urągania. W moc bogini, złote kwiaty i kłosy do stóp mu sypiącej, nie wierzył. Nie wierzył w szczęście brane z połysków kruszcu, z serc ludzkich, z pochlebstw najdroższych i najpiękniejszych ust. Nie wierzył w trwałość jakiejkolwiek wiosny i w wierność jakiejkolwiek zapłaty. Nie wierzył, aby ktokolwiek zmierzyć mógł głębię jego duszy i balsam kojący do jej ran przyłożyć. Pod sercem czuł złamany sztylet, a w piersi bezdenną tęsknotę za doskonałą, przeczystą pięknością, o której sny wykołysały mu duszę, a której nigdzie nie znalazł na ziemi. Więc z błyskami urągania na bladej twarzy, spoglądał w zalotne oczy bogini szczęścia.

Gdy jednak nie upoiły go jej dary, — nie złamały go też jej ciosy. Co czuł, co myślał, jak walczył i cierpiał w tych długich, samotnych godzinach, które odejście Lucyusza z wejściem Pretoryanina dzieliły, nikt wiedzieć nie miał. Teraz stał znowu wyprostowany, z męzkim spokojem postaci; zrezygnowana mądrość okryła mu blade czoło i wielką ciszą ukoiły się usta. Gdy podniósł powieki, w oczach jego jaśniała pogoda wiary, niezłomnej wiary w to, czem Fortuna śmiertelnych darzyć nie może, lecz co w ich własnych piersiach powstaje ze zwyciężonych huraganów duszy, z krwawej męki człowieczych żądań, poddanych człowieczej woli. Rozum, dobroć, niepokalaność.... o, Fortuno! biegnij ty na swem zawrotnem kole innym rozdawać kwiaty i winne grona!... On będzie szczęśliwym słodyczą, którą z swej piersi, na mroczny, błotnisty, lecz razem tak biedny i smutny świat ten rozleje!...

Przyciszony, męzki głos, ozwał się u drzwi:

— Długiego ci życia, Cezarze! o hasło proszę cię, Imperatorze!

Po chwili milczenia z nakazującą postawą i głosem spokojnym Aureliusz wymówił:

— *Parce et labora*!

— Przebaczaj i pracuj! — otrzymane hasło powtórzył Pretoryanin, ukłonem pełnym czci żegnając władcę i wodza. Przez drzwi, któremi wychodził, wchodzili wodzowie wojsk i z senatorów najstarsi. Wkrótce w błyszczących zbrojach, albo śnieżnych togach, obsiedli oni kurulne stołki i długo w noc Marek Aureliusz naradzał się z nimi nad sposobami odparcia od granic ojczyzny strasznego najścia plemion germańskich.

Po salach, portykach, przedsieniach *palatium*, z ust do ust podawane, brzmiało dzisiejsze hasło Imperatora; stoczyło się z palatyńskiego wzgórza i po uśpionem mieście biegło wciąż dalej i dalej, zbliżając się do wspaniałej Klaudyuszowej drogi, przy której mnóstwem jaskrawych świateł jaśniała willa Werusa. Wszystkich barw lampy zwisły u gzemsów i kolumn tego marmurowego cacka, dyamentowemi blaskami oświetlając i malując spowiwające je wieńce kamiennych rzeźb i laurowych liści. Zdala miarowe i liczne kroki brzmiały po płytach bazaltu, zaścielających ulicę. Był to oddział nocnej straży wojskowej, mającej w willi cesarskiego brata zluzować straż dzienną. Na porosły kwiatami wysoki taras willi ktoś wybiegł spiesznie i nad misternem ogrodzeniem przegięty, rzucił ku nadchodzącym niecierpliwe pytanie:

— Hasło Imperatora?

Chór męzkich głosów odpowiedział z dołu:

— *Przebaczaj i pracuj!*

Nad ogrodzeniem tarasu zaszemrało westchnienie . . . i wnet stopiło się w długi, srebrzysty śmiech. Z tym śmiechem płochym i zarazem gorzkim, Lucyusz Werus zniknął w gęstwinie marmurów i kwiatów, a jakby czarodziejskiemu zaklęciu posłuszna, śmiechem zawtórzyła mu cała jego willa. Harfy tam rozsypały deszcze leciuchnych tonów, podniosły się głosy ludzkie hucznie roześmiane, z ogłarnym klekotem uderzyły o siebie metalowe kule kuglarzy, brzęknęły kastaniety, dźwięknęły kryształy, złote kożle zadzwoniły o kamienne i szklane mozaiki . . . . łów, — z zewnątrz lampy mrugały stoma . . . mentowych oczu, wieńce pachniały i w szerokich przedsieniach bachusowym śmiechem wybuchała bawiąca się służba.

Po uśpionych ulicach i rynkach stolicy świata coraz dalej i dalej w noc brzmiało dzisiejsze hasło Aureliusza.

Tu męzkie rycerskie głosy wymawiały:

— *Parce!*

— *Labora*! — ze stron innych przynosiły echa.

Nad uśpionym, lub hulającym światem, słodyczą i siłą płynęły dwa te wyrazy. Błogosławić go zdawał się pierwszy, drugi nieść odkupienie. Był to niby wojenny krzyk dobrych geniuszów, lecących w bój ze złymi. I był to jeszcze oddech wielkiej duszy, z piersi skrwawionej wzbijający się nad nędze świata i stałą gwiazdą zawitający na niebie ludzkości.

Koniec.

czeń okazało się, iż nikt nie podniósł zarzutów przeciw cyfrom dochodu klas, do podatku dochodowego obowiązanych — i faktycznie, gdy się próbuje ocenić w jaki sposób angielskie stosunki produkcyi i handlu, to cyfra zadziwiająco zgodna jest z tym obrazem, jaki sobie można o niej uczynić z cyfr podatku dochodowego.

Jakże rzecz się ma z Austryą. Mamy z dochodowego i zarobkowego podatku razem 31 milionów. Ale u nas są dochody przeszło 600 a względnie 315 złr. opodatkowane, podczas gdy w Anglii dopiero dochód do 120 funtów. t. j. do 1500 złr. w. a. jest od podatku wolny. Przyjmując 10 prc. dałoby to tylko 10-cio krotny dochód, t. j. 300 milionów złr. w porównaniu z 10 miliardami w Anglii. Taka różnica nie jest możliwa. Nie masz statystyka, któryby chciał i mógł ułożyć obraz narodowego dochodu w Austryi, używając do tego tak niemożliwej cyfry. Nie stoi ona w żadnym stosunku do tego, co jest w rzeczywistości. Oto jest rezultat luźnej moralności podatkowej — i jeżeli w Anglii w ciągu trzech ćwierci wieku wyrobiła się pewna podatkowa moralność — to umożliwiło ją tylko przyjęcie zasady samorządu, przyciągnięcie do czynności samychże reprezentantów klas opodatkowanych. Tylko wtedy, skoro państwo znajdzie współpracowników we wszystkich wiernych swemu obowiązkowi obywatelach, możliwą jest w ogóle racyonalna administracya podatkowa. To zaś da się tylko przez daleko idącą autonomię osiągnąć.

Dalszy korzystny skutek autonomicznego pojmowania administracyi jest jeszcze ważniejszy. Tylko jeżeli na autonomiczne powiaty i kraje nałoży się obowiązki, rozbudzi się tam inne siły, a mianowicie swobodne, produkcyjne siły ludowe, a to jest najważniejsze! Jeżeli tu może czasem występujemy z żądaniami dla Galicyi, i gdybyśmy mieli w wielu jeszcze liczniejszych wypadkach wystąpić z żądaniami, spowodowanemi długoletniem zaniedbaniem — to bardzo często myśl nam przychodzi, że nie warto tego czynić, że nawet wymierzenie sprawiedliwości, zadosyćuczynienie uprawnionym życzeniom nie opłaci się, jeżeli zbyt wiele czasu i cierpliwości kosztuje i powstrzymuje tymczasem pracę. Przez pomoc własną nieraz więcej uczynić możemy.

Kiedyż pomoc własna skutecznie objawić się może? Oto jeżeli tylko usunie się przeszkody, jakie jej działaniu zastarzałe stawia ustawodawstwo. Moi Panowie! Ten podatek dochodowy i zarobkowy, jaki odpowiada obecnej luźnej moralności podatkowej, nie dopuszcza do powstania innych stosunków i innej moralności. Pomyślcie tylko, czem jest ten podatek. Jeżeli w Anglii podatek dochodowy podniesie się na 2 do 3 od sta, odbywają się zaraz w całym kraju meetingi. My mamy skalę 10 prc., a i to jeszcze nie jest wszystko — bo przybywają dodatki, a te w kraju tak biednym jak Galicya, są największe, i zwiększają podatek o *alterum tantum*. My mamy nie 10 prc. ale nawet 20 prc. — a i to jeszcze nie jest wszystko. Te 20 prc. oblicza się od dowolnie wymierzonego dochodu, bez uwzględnienia odsetek biernych, amortyzacyi, strat. Jest to dowolny a nie faktyczny dochód. Od tak dowolnie obliczonego dochodu płacić 20 prc. — to musi każde przedsiębiorstwo zniszczyć. Ale i to nie wszystko.

Weźcie Panowie podatek od budynków, podatek czynszowy. Wszak wiadomo, że w regule oblicza się czynsz od pomieszkania jako piątą część dochodu. Jeżeli przeto 30, 36 albo 40 prc. płaci się od czynszu w podatku czynszowym, odpowiada to siedmio lub ośmioprocentowemu podatkowi dochodowemu. Mamy tu zatem kumulacyę dochodowych podatków.

Jeżeli pragnąłbym te uwagi wys. Izbie i rządowi gorąco zalecić, to dlatego, że my w Galicyi obecnemi stosunkami najbardziej jesteśmy dotknięci, najgorzej w naszym rozwoju powstrzymywani. Złe urządzenia zniesie o wiele łatwiej kraj bogaty w oświatę i kapitały, z rozwiniętem społecznem ukształtowaniem i rozwiniętym przemysłem, niż kraj, który pod każdym z tych względów na niskim stoi stopniu. Jeżeli mówię o Galicyi jako biednym kraju, to proszę mnie źle nie rozumieć. Panuje tam bieda, wielka bieda — ale przyznać trzeba, że w ciągu ostatnich 25 lat, w epoce konstytucyjnej Galicya jednak znacznie się podniosła.

Zważcie, czem była Galicya przy przyłączeniu do Austryi. Oczekiwano wtedy dochodu około 4 milionów brutto z Galicyi, z czego około 1 i pół mil. netto miało do kasy państwa wpływać. Z początkiem ery konstytucyjnej znajdujemy dochód 16 mil. złr. brutto, a około 7 mil. netto, ponieważ 9 mil. złr. musiano wydać na koszta galicyjskiej administracyi. Jeżeli od roku 1861 przejdziemy do obecnego roku budżetowego, znajdziemy wzrost bardzo znaczny. Z 16 mil. zrobiło się 47 mil. dochodów, prawie trzy razy tyle. Wydatki wynoszą około 26 mil. Zwyżka zatem wynosi 21 mil. złr., trzy razy tyle, co z początkiem ery konstytucyjnej. Jeżeli zaś miałbym pod wielu względami niejedno surowe słowo do powiedzenia o obecnym stanie Galicyi — to mogę się powołać na świadka, który zapisał znaczny postęp, jaki się u nas pojawia na wielu zakresach życia publicznego, a prawie wyłącznie jest wynikiem naszych własnych usiłowań.

Powołuję się na zmarłego niedawno Kraszewskiego. W latach 1865, 1866 i 1867 wydał ten pisarz peryodyczne publikacye, jakby roczniki, pod tytułem „Rachunki" — nie tylko rachunki pieniężne, ale i rachunki sumienia.

Wszystko, co można powiedzieć o naszych narodowych błędach, o naszych zaniedbaniach i grzechach, pisarz ten w najpełniejszej mierze wypowiedział. Wywołał nawet wówczas gorzkie odpowiedzi i znieść musiał gniew dotkniętych przez niego klas. Ale obraz ten był w ogóle dość zgodnym z prawdą. Jeżeli z tym obrazem porównamy obecny stan rzeczy, różnica wpada w oczy. Nie chcę mówić o stosunkach materyalnych. System kolejowy był wtedy dopiero w zarodku, kolej dochodziła tylko do Lwowa, kolej czerniowiecka była dopiero projektowana, o innych kolejach nie było mowy. Nie będę też mówił o dochodzie z podatków — o tem już bowiem wspominałem.

Ale weźmy nader ważne pojawy życia publicznego, pojawy, w których się pomoc własna uwidocznia, jak rozkwit galicyjskich zakładów kredytowych, wielu rozmaitych spółkowych zakładów kredytowych, wspaniały rozwój krakowskiego towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń, rozkwit krakowskiego uniwersytetu, akademii umiejętności, naszej literatury w Galicyi. To wszystko przedstawia obraz zupełnie odmienny od tego, jaki Kraszewski dał w latach 1866 i 1867 w swych „Rachunkach". A jeżeli Panowie przed paru tygodniami czytaliście opis pogrzebu tego pisarza, znaleźliście tam wyrazy miłości i entuzyazmu, jakim cały kraj dla niego był przejęty. Kraj zapomniał surowe słowa z przed 20 lat. Ale te surowe słowa były zarodkiem poprawy, która w tych 20 latach nastąpiła. To dowodzi, że ci, którzy krajowi mówią prawdę, są jego najlepszymi przyjaciołmi i w końcu znajdą uznania.

Potrzebujemy wolnej drogi do dalszego prowadzenia rozpoczętego dzieła. Temi słowami kończę, rządowi i wysokiej Izbie kwestyę reformy podatkowej gorąco zalecając. *(Żywe oklaski z prawicy. Mowca odbiera gratulacye).*

Z Rady państwa.

***Wiedeń**, 25 maja.*

(††) Na wczorajszem wieczornem posiedzeniu po dłuższej rozprawie, w której przemawiali pp. Proskowetz, Moskou i Keil, a po nich minister rolnictwa hr. Falkenhayn przyjęła Izba pozycyę o lasach i dobrach kameralnych, a następnie ostatnią pozycyę etatu ministerstwa rolnictwa o skarbowych przedsiębiorstwach górniczych.

Na tem zakończono rozprawę nad budżetem tego ministerstwa. Zbywam to sprawozdanie tą krótką wzmianką, bo na całem posiedzeniu nie poruszono w mowach żadnej sprawy, któraby miała znaczenie ogólniejsze lub bliższe zastósowanie do Galicyi.

Na dzisiejszem rannem posiedzeniu rozdano sprawozdanie komisyi budżetowej o zmianach ustawy z dn. 28 maja r. 1882 co do ruchu przekazowego w pocztowych kasach oszczędności.

Po przystąpieniu do porządku dziennego na podstawie sprawozdania p. Sochora uchwalono bez rozpraw prowizoryczną konwencyę handlową z Grecyą, dodatkową konwencyę z Belgią i traktat handlowy i żeglarski z Danią.

Załatwiwszy te sprawy przystąpiono do rozprawy nad etatem ministerstwa sprawiedliwości, mianowicie nad pozycyą o zarządzie centralnym. Na jak wielką rozprawę się zanosiło, pokazuje się z tego, że ze strony przeciwnej zapisało się do głosu posłów ośmnastu, ze strony prawicy posłów siemiu, a między tymi p. Ozarkiewicz.

P. Bareuther uderzył gwałtownie na kierownictwo ministerstwa sprawiedliwości, opisywał stan rzeczy w Czechach, wywołany znanem rozporządzeniem językowem, wreszcie wyraził nadzieję, że siła tkwiąca w narodzie niemieckim, jak ze stanowczością objawiła się w sejmie czeskim, i w Radzie państwa okaże się w chwili stanowczej.

P. Ferjancic omówiwszy stosunki sądowe w okolicach słowieńskich przedłożył rezolucyę, w której żąda, aby w okręgach sądów apelacyjnych Gracu i Tryjestu potworzyć dostateczną liczbę posad dla auskultantów, umiejących po słowieńsku a względnie po kroacku, a w nich mieć kandydatów na posady sędziowskie w miejscach, gdzie znajomość narodowego języka jest konieczną. Rezolucyę tę przekazano komisyi budżetowej.

P. Forreger twierdził, że język słowieński nie nadaje się jeszcze do użycia w sądownictwie. Słowieńcy odwracając się od oświaty niemieckiej, skazują się sami na wymarcie. W końcu mówiąc o więzieniach w Styryi i Krainie, zwrócił uwagę na konieczność porozumienia się z Węgrami, aby w obu połowach monarchii zatrudnienie przemysłowe w zakładach karnych było ograniczone w sposób jednaki.

Poprzednim mowcom odpowiedział szczegółowo kierownik ministerstwa sprawiedliwości, minister Prażak, dając wyjaśnienia na uwagi i zarzuty.

Po nim przemawiał p. Neuner, zapisany do głosu ze strony prawicy, a oświadczył się stanowczo przeciw ustawie o sądach przysięgłych, twierdząc, że ani sędziowie, ani żaden naród w monarchii nie zapłacze za tą egzotyczną rośliną, skoro będzie usuniętą, byleby nietkniętą została zasada oskarżenia, jawność, ustne postępowanie i osobiste stawanie. Prawica przyjęła te wywody oklaskami.

Po uchwaleniu zamknięcia dyskusyi przemawiał na tem posiedzeniu jeszcze jako mowca generalny p. Jaques przeciw, zarzucając, że wśród walk narodowych ustała pod obecnem ministerstwem wszelka praca ustawodawcz w dziedzinie sądownictwa. Gdyby przynajmniej dokonano jakich znaczniejszych reform ekonomicznych, gdyby przeprowadzono reformę podatkową, przywrócono walutę, usunięto niedobory, wówczas możnaby ten zastój w dziedzinie sądownictwa tłomaczyć, atoli uchwalenie ustaw o zabezpieczeniu robotników na wypadek kalectwa lub choroby nie może tego usprawiedliwić. Później rozwodził się mowca obszernie o rozporządzeniach językowych w sądownictwie.

Z powodu późnej pory, bo już po 4 godzinie, przerwał przewodniczący dalsze posiedzenie, naznaczając następne na wieczór.

Uzupełniając sprawozdanie z tego posiedzenia należy dodać wzmiankę o rezolucyi, wniesionej przez p. Mandyczewskiego, wzywającej rząd, aby powiększył liczbę adjutów dla auskultantów sądowych w Galicyi; 2) aby auskultantom z dniem nominacyi dawał adjuta; 3) aby te adjuta zgodnie ze stanowiskiem i wymaganiami służbowemi auskultantów zostały powiększone.

Przegląd polityczny.

***Kraków**, 27 maja.*

Cesarz zamknął wczoraj Sejm węgierski mową tronową, w której po zwykłym wstępie, powiada: „Nie jest możliwem wyliczyć tu wszystko, co w czasie tego Sejmu zdziałano. Wyrażając ubolewanie nad tem, że częścią skutkiem zaszłych w tym czasie ekonomicznych stosunków i wydarzeń światowych, częścią zaś pod wpływem dążenia do przyspieszenia rozwoju państwowego, nie udało się, w kierunku przywrócenia równowagi w gospodarce państwa, tak stałe poczynić postępy, jak tego pragnęliśmy — z prawdziwą radością jednak wyrażamy uznanie i podziękowanie za tę patryotyczną ofiarność, z jaką pomimo mniej korzystnego finansowego położenia staraliście się o bezpieczeństwo tronu i monarchii. Ustawa o pospolitem ruszeniu znacznie podniosła siłę zbrojną monarchii. Ale ta podniosła zgodność, z jaką daliście do rozporządzenia sumy, jakie do zapewnienia obrony naszej monarchii były potrzebne wtedy, gdy zagraniczne położenie zdawało się groźnem, udowodniła niewątpliwie, że gdy razem z nami pragniecie utrzymania pokoju, jednak, gdyby to kiedykolwiek miało się stać niemożliwem, każdy syn naszych ukochanych Węgier będzie gotów, mieniem i krwią bronić interesów naszego tronu, naszej monarchii, a więc i drogiej węgierskiej ojczyzny. Ta ofiarność, tudzież okoliczność, że między oboma państwami naszej monarchii w tym czasie kwestye, które zapomocą nowej ugody były do uregulowania, zostały w sposób przyjacielski rozwiązane—daje naszym rządom potężne poparcie w ich dążeniu, żeby przy utrzymaniu dobrych stosunków, w jakich dziś do wszystkich mocarstw pozostajemy, ze skutkiem i wzrastającą nadzieją nadal działać w tym kierunku, aby przy zupełnem zachowaniu naszych żywotnych interesów pokój i nadal był zachowany. Przyjmijcie za tę patryotyczną działalność i w ogóle za gorliwe swe usiłowanie najgorętsze nasze podziękowanie. Przyjmijcie i przekażcie waszym mocodawcom nasze szczere, królewskie pozdrowienie. Na tem Sejm obecny za zamknięty uznajemy.

Austryacka Izba poselska odbywa dziś wieczór, Izba panów jutro, w sobotę ostatnie posiedzenie, poczem Rada państwa zostanie odroczona — prawdopodobnie do zimy.

Wczorajsza *Wiener Ztg.* zamieszcza bardzo obszerne rozporządzenia ministrów Dunajewskiego i Bacquehema, zawierające postanowienia wykonawcze do nowej taryfy cłowej. Dla naszego kraju szczególniej ważnem jest rozporządzenie o postępowaniu z olejami mineralnemi, które — o ile na pierwszy rzut oka sądzić można — powinnoby przy ścisłem zastosowaniu zapobiedz dotychczasowym defraudacyom z naftą kaukazką. Jutro podamy treść tego rozporządzenia, które zresztą zastrzega, że w razie potrzeby wydane będą dalsze postanowienia co do kontroli. Prócz tego ogłoszono rozporządzenia: o postępowaniu cłowem z przędzą bawełnianą i wełnianą i towarami wełnianemi, dywanami, zbożem, maszynami i t. p. — o towarach, przeznaczonych do apretury, o workach zbożowych i alfabetycznym spisie towarów.

Pester Lloyd poświęca obszerny artykuł okólnikowi W. Porty. Półurzędowy dziennik peszteński zaznacza przedewszystkiem, że pod względem formalnym nie można tej nocie żadnego zrobić zarzutu, następnie zaś dowodzi, iż nie można jej uważać za wynik porozumienia z Rosyą. Rząd rosyjski domagał się zawsze usunięcia dzisiejszego rządu bułgarskiego zanim sobranie przystąpi do wyboru księcia, skoro więc Porta wzywa mocarstwa do wymienienia jednego lub dwóch kandydatów, możnaby co najwięcej przypuścić, iż obie strony nie mogąc się porozumieć, wolały odwołać się do zdania Europy, jakkolwiek możliwem jest także, że Porta zdobyła się na ten krok, ażeby się módz tem skuteczniej opierać naleganiom Rosyi.

Na pytanie, czy okólnik turecki będzie miał jakie praktyczne następstwa, odpowiada *Pester Lloyd* przecząco, sądzi on bowiem, że Europa nie ma powodu oznaczać kandydatów do tronu, dopóki Rosya nie oznajmi, kto jest jej kandydatem. Co do samej Bułgaryi, twierdzi ten dziennik stanowczo, że dzisiejsze stosunki mogą trwać tam jeszcze przez czas dłuższy bez szkody dla kraju. Regencya może nawet zaciągnąć każdej chwili znaczną pożyczkę, gdyż nie brak jej wcale poważnych ofert. Nikt więc nie potrzebuje spieszyć się z odpowiedzią na okólnik Porty; a każde państwo woli patrzeć spokojnie na dzisiejszy stan rzeczy, aniżeli proponować kandydata do tronu, którego elekcya napotkać może na nieprzezwyciężone trudności wskutek oporu Rosyi. Jeżeli więc Bułgarom potrzeba kandydata, dać im go może nie Europa lecz Rosya. Negacyjne stanowisko Rosyi nie jest nawet dla niej samej korzystnem. Rosya — mówi *Pester Lloyd*—wbrew własnej woli dowiodła Bułgarom i całej Europie, że bez Rosyan powodzi się Bułgaryi najlepiej.

Artykuł, o którym mowa, kończy się następującym zwrotem:

„My — Austro-Węgrzy — nie mamy kandydata do tronu bułgarskiego i nie będziemy go szukali, ażeby nie wywoływać nieuzasadnionych podejrzeń. Gdzieindziej zapatrują się na rzeczy tak samo. Dlatego uważamy ostatni okólnik za krok zupełnie bezowocny: mógłby on mieć chyba w tym razie znaczenie, gdyby Francya z grzeczności dla Rosyi, wymieniła rosyjskiego kandydata. Pośrednio czy bezpośrednio stać się to jednak musi, jeżeli jakikolwiek cel ma być osiągnięty. Rosya ma w swej mocy załatwienie sprawy bułgarskiej, jeżeli nareszcie powie, czego na prawdę chce. Jeżeli zaś Rosya nie porzuci dotychczasowego stanowiska, nie będzie jej wolno skarżyć się, iż ją bezustannie podejrzywają o umyślne przewlekanie sprawy bułgarskiej, i że podsuwają jej pobudki, przedstawiające w dziwnem świetle rosyjską słowność i zamiłowanie do zgody."

Według *Gerichts Ztg* w zeszłą sobotę odbył się w Grunewald pojedynek na pistolety między członkiem pruskiej izby panów Kościelskim i radcą tajnym Bitterem. Ten ostatni jako posądzony o zmuszanie posłów do głosowania za projektem podziału powiatów w W. Ks. Poznańskiem i Prusach zachodnich wyzwał p. Kościelskiego. Oba strzały chybiły.

Kreuz Ztg powątpiewa o prawdziwości doniesienia *Tagblattu*, jakoby rząd niemiecki miał wystąpić w drodze sądowej z zażaleniem przeciw redakcyi *Now. Wremia* za wydrukowanie wiadomości, iż strzelec ambasady francuskiej w Petersburgu jest szpiegiem niemieckim.

Najnowszy ukaz rosyjski o nabywaniu nieruchomej własności wywołał w całych Niemczech ogromne przygnębienie.— Najbardziej boleje *National Ztg.*

Z Warszawy donoszą do *Pol. Corr.*, iż zarząd wojskowy poczynił w ostatnich czasach rozmaite zarządzenia, które mogły upoważnić do pogłosek o koncentracyi wojsk na rosyjskiej granicy. Faktycznie przeniesiono w drugiej połowie maja jeden pułk kawaleryi z Warszawy do Lublina, a drugi pułk konsystujący w głębi Rosyi do Warszawy. Do Częstochowy przyjdą niebawem dwa pułki kawaleryi. Na Wołyniu i Podolu nastąpią także translokacye wojsk, a będą one również zarządzone i w innych okolicach z powodu ćwiczeń wojskowych. Większe manewra odbędą się wkrótce w Międzyborzu. Wreszcie każdy oddział straży pogranicznej wzmocniony będzie o 20 ludzi.

Z Wołynia donoszą, że służba leśna pochodzenia zagranicznego otrzymała rozkaz opuszczenia zajmowanych posad w ciągu dwóch tygodni. Właścicielom lasów nakazano przytem, aby nie przyjmowali na przyszłość cudzoziemców na żadne posady w lasach, choćby czasowo.

Walka ekonomiczna przeciw Niemcom rozpoczęła się w Rosyi na całej linii. — Ministerstwo dóbr państwa i skarbu opracowało szereg środków, mających powstrzymać zakładanie na zachodniej granicy królestwa nowych fabryk żelaznych, w których pracują zagraniczni robotnicy i które używają do wyrobu materyału z zagranicy sprowadzanego.

W sferach rządowych w Petersburgu powstał projekt opracowania odrębnych przepisów co do naturalizacyi pruskich poddanych narodowości polskiej.

Dzienniki rosyjskie przyklaskują ukazowi i odwołując się na przykład pruski, twierdzą, że do puryfikacyi od Niemców, trzeba się było wziąć nieco prędzej, nie dopiero teraz, kiedy w ostatnich latach około 500.000 „sąsiadów" osiedliło się w pogranicznych guberniach.

Po różnych nieudanych próbach powierzył prezydent Grévy ułożenie listy gabinetu senatorowi Duclerc. Według wiadomości z Paryża do gabinetu Duclerca wszedłby gen. Saussier jako minister wojny. Ponieważ jednak wczoraj wieczorem miała się odbyć konferencya prezydenta z dep. Clemenceau, przeto w dziennikach francuskich tworzą się różne najdziwaczniejsze kombinacye.

Niezadowoleni z sytuacyi deputowani wystąpią z różnymi zarzutami przeciw Grevyemu. Jedni zarzucają mu, że równocześnie układa się z Floquetem i senatorem Duclerc; drudzy ganią mu, iż nie dosyć energicznie bronił gen. Boulangera. Ataki prasy nieprzejednanej przeciw Grévy'emu przybierają ton coraz gwałtowniejszy. *Intransigeant* i *Lanterne* powiadają, że naród powitałby z żywem zadowoleniem abdykacyę Grévy'ego. — Nawet umiarkowańsze organa zarzucają mu, że nie pozwolił Freycinetowi zatrzymać gen. Boulangera i że dlatego ofiarował misyę utworzenia rządu Duclercowi, ponieważ tenże był gotów oddać tekę wojny gen. Billotowi.

Katkow oświadcza w *Mosk Wied.*, iż Francya przygotowaną jest do przeprowadzenia mobilizacyi w ciągu kilku dni i rozpoczęcia wojny z Niemcami, Katkow uważa sytuacyę we Francyi za nader poważną i powiada, że rozkaz mobilizacyjny jest cichą ale imponującą odpowiedzią Francuzów na ustawiczne szykany niemieckie.

W okolicy Leodyum zmowa ogarnęła już oba brzegi Meuzy. W samej Brukseli panuje wielki niepokój. Dziś właśnie obraduje senat belgijski nad ocleniem mięsa. Jeżeli ustawa ta otrzyma większość głosów, w takim razie miasto może się stać widownią bardzo smutnych wypadków. Przewidując to, zmobilizowano już wczoraj gwardyę obywatelską.

Rząd francuski wyświadczył Belgii sąsiedzką przysługę, aresztując agitatora Defuisseaux, przebywającego w Maubeuge nad granicą belgijską. Na zgromadzeniach robotników w Belgii zapowiadano od kilku dni przybycie tego apostoła socyalizmu a władze belgijskie widząc, jak się to przyczynia do podniecenia umysłów, zażądały w drodze dyplomatycznej usunięcia Defuisseaux w głąb Francyi; zanim to nastąpiło, niebezpieczny agitator ogłosił proklamacyę, w której wzywa robotników, ażeby wyruszyli do Brukseli, zażądali zatwierdzenia bezrobocia, zniesienia konstytucyi i zwołania konstytuanty. Gdyby tych życzeń nie spełniono, radzi Defuisseaux robotnikom użyć siły.

Do *N. Fr. Presse* telegrafują z Rzymu:

„Allokucya papieska sprawiła w Watykanie wielkie wrażenie. Z wiarygodnego źródła udzielono mi uwag, które mają niemal autentyczny charakter. Papież nadał od razu sprawie rzymskiej zupełnie odmienną cechę. Nie wypowiada on żadnych skarg ani zastrzeżeń prawnych, nie dotyka kwestyi rządów świeckich, i nie tylko wypiera się dawnego *Non possumus*, lecz nadto wita radośnie wszystko, co może sprowadzić zgodę. Papież nie chce tylko podlegać jakiemukolwiek państwu; to da się pogodzić doskonale z pozostawieniem stolicy Włoch w Rzymie, jeżeli rząd włoski okaże się roztropnym i zgodnym".

Kronika.

***Kraków**, 27 maja.*

Z Tow. wzaj. ubezpieczeń. Dziś odbyło się dwudzieste szóste zwyczajne zgromadzenie ogólne członków krak. Towarzystwa wzaj. ubezpieczeń. Zanim zamieścimy obszerniejsze sprawozdanie, notujemy, iż w miejsce dotychczasowego długoletniego prezesa p. Starowiejskiego, zebrani przez aklamacyę wybrali prezesem Towarzystwa Artura hr. Potockiego z Krzeszowic. Nowy prezes natychmiast objął przewodnictwo obrad.

Dr. Zygmunt Wróblewski, profesor Uniw. Jagiellońskiego, wybrany został przez wiedeńską Akademię Umiejętności członkiem korespondentem.

Fundusz stypendyjny dla Polek, imienia Kraszewskiego. Otrzymujemy następujące pismo:

Zwierzchność gminna w Ropczycach wyznaczyła na posiedzeniu odbytem dnia 3 go maja 1887 r. jednomyślną uchwałą kwotę 15 złr. na fundusz stypendyjny imienia J. I. Kraszewskiego dla Polek, chcących się kształcić w wyższych zakładach naukowych — za co komitet niniejszem składa podziękowanie. Przytem dla zapobieżenia nadal spóźnianiu się listów dla komitetu przeznaczonych, upraszamy o adresowanie ich na ręce prezesa komitetu p. Adama Bełcikowskiego przy ulicy Karmelickiej Nr. 50.

Adolf Gross
sekretarz komitetu, Grodzka 63.

Odczyt. Dnia 1 czerwca we środę o godz. 4-tej popołudniu w sali Rady miejskiej odbędzie się odczyt p. Wincentego Rapackiego artysty dramatycznego warszawskiego p. t. „Trzy doby w rozwoju sceny polskiej". Czysty dochód przeznaczony na korzyść Towarzystwa biblioteki słuchaczy prawa Uniw. Jagiel. Bilety sprzedaje księgarnia p. A. Krzyżanowskiego linia A—B.

Kasyno Powszechne w Krakowie, urządza w dniu 5-go czerwca b. r. wycieczkę do Kalwaryi. O bliższych szczegółach wycieczki dowiedzieć się można w lokalu Kasyna.

Koncerty w ogrodzie krakowskim odbywać się będą jutro, w niedzielę i poniedziałek. Początek o godzinie wpół do piątej. Jutro grać będzie orkiestra 20 pułku, w dnie świąteczne zaś połączone orkiestry 20 i 57 pułków.

Z teatru. Jutro na benefis p. Wincentego Rapackiego, wy tępami swemi na naszej scenie po raz drugi w ciągu sezonu przyczyniającego się do ożywienia repertuaru, — odegraną będzie sztuka, której znakomity artysta jest autorem. „Widowisko", jak nazwał p. Rapacki pracę swoją, nosi tytuł „Bogusławski i jego scena". Sztuka ta odznaczoną została na konkursie dramatycznym w Warszawie, a i u nas budzi niezwykłe zainteresowanie.

† **Julian Ostoja Fink**, o którego zgonie wczoraj donieśliśmy, był synem porucznika kawaleryi narodowej, długoletniego stróża ojczyzny na kresach; od dziecka napojony przez ojca uczuciem gorącej miłości ojczyzny, po wybuchu powstania w r. 1830, porzucił własne gospodarstwo w województwie krakowskiem i zaciągnął się do wojska narodowego, gdzie dosłużywszy się stopnia porucznika pełnił ostatecznie obowiązki adjutanta batalionu w korpusie generała Samuela Różyckiego. Po upadku powstania zamieszkał w Galicyi w dziedzicznej swej wsi Komorniki, i tam w r. 1846 w czasie smutnej pamięci zawieruchy, znalazł się w liczbie ofiar ludowej zaciekłości. Zaledwie wygojony z ciężkich ran, które mu rok 1846 w zysku przyniósł, wziął udział w r. 1848 w formowaniu gwardyi narodowej, której komendantem na cyrkuł bocheński był zamianowany.

Następnie brał udział we wszelkich pracach mających na celu podniesienie kraju pod względem ekonomicznym. Był członkiem obu Towarzystw rolniczych, Towarzystwa ogniowego i t. d., w uznaniu też jego zasług Towarzystwo rolnicze lwowskie mianowało go swoim członkiem honorowym.

W ostatnich czasach brał udział w dwóch jubileuszach, 50 letniej rocznicy listopadowego powstania i 25 letniego istnienia Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie, którego był jednym z założycieli. — Cześć jego pamięci!

Zmarli. Wiktorya z hr. Dąmbskich Jakubowska, obywatelka m. Krakowa, zmarła wczoraj w 45 roku życia.

Zapiski policyjne. Organa tutejszej policyi przytrzymały: Majerczyka Mikołaja false Zielińskiego [illegible] częstochowskiego, nałogowego złodzieja, za włamanie się do sklepu na Kazimierzu; Giowani Rosellego Włocha, za dręczenie ptaków przez zmuszanie ich do ciągnięcia kartek z przepowiedniami. Stanisława i Franciszka Śliwińskich z Piekar, za kradzież pieniędzy i rzeczy.

Ukarano policyjnie Franciszka Wiatra z Dębia, Michała Pająka z Sieprawia i Stanisława Mietkę z Krzywaczki parobków, za dręczenie koni przez przeładowanie i bicie.

Wczoraj powstrzymano na dworcu kolei żelaznej w Krakowie kilkunastu Słowaków pochodzących z północnych Węgier, na wychodztwie do Ameryki.

W Szczakowy osoby przybywające z Królestwa, wyzyskiwane są przez zorganizowaną szajkę w następujący sposób. Pomiędzy oczekującymi odejścia pociągu uwija się wekslarz izraelita, nakłaniający do wymiany rubli na guldeny. Rozpytuje on się zmieniających pieniądze, czy nie są z Galicyi, czy byli już kiedy w Krakowie, a gdy natrafi na takich, co po raz pierwszy przybywają, obdarza ich w zamian za ruble staremi guldenami austryackiemi, wycofanemi z obiegu. Że operacya prowadzoną jest w porozumieniu z innymi, dowodzi okoliczność, iż gdy oszukany dowie się przy kasie np., iż jego guldeny nie mają wartości, zamiast wekslarza, który gdzieś się ulotnia, zjawia się inny żydek i ten wykupuje nie mające wartości guldeny, płacąc za nie po 50 lub 60 ct, a ofiara oszustwa musi się kontentować i taką zapłatą.

Na tego rodzaju finansowe operacye zwracamy uwagę miejscowej władzy, dodając, iż według relacyj, jakie w tej mierze otrzymaliśmy, żydkowie ci operują oddawna tak w Szczakowej, jak i Granicy.

W Tarnowie za spokój duszy ś. p. Maryana Langiewicza, w 1863 r. naczelnego wodza oddziałów powstańczych b. województwa krakowskiego, zmarłego w Hajdar Pascha pod Stambułem, odbyło się dziś w piątek w kościele OO. Bernardynów o godz. 11 przed południem nabożeństwo żałobne.

Dobromil, 24 maja. (*Koresp. N. Ref.*). W dniu wczorajszym, jako w dniu pogrzebu ś. p. Zyblikiewicza, odprawiono w nowicyacie bazyliańskim żałobne nabożeństwo za spokój duszy b. marszałka krajowego. Dziś zaś odprawiono nabożeństwo żałobne w kościele łacińskim, parafialnej cerkwi i synagodze z inicyatywy Rady miasta. Po odprawionych nabożeństwach zdjęto z ratusza czarną chorągiew, która powiewała od chwili, kiedy smutną otrzymaliśmy wiadomość o skonie wielkiego patryoty.

W zeszłą niedzielę złożyli uroczystą profesyę zakonną (pierwszą od zaprowadzenia reformy) OO. Kutyk i Łomiński, nadto klerycy Malicki, Popek i Stech. Ceremonia ta odbyła się z wielką okazałością przy udziale tłumnie zgromadzonego ludu. Mszę św. soborną celebrował ks. prowincyał Sarnicki, wraz z kilkoma proboszczami obrządku grecko-katolickiego z sąsiednich parafij. Nowicyat Bazyliański liczy obecnie do 70 członków.

W Buczaczu 31 bm. we wtorek odbędzie się w cerkwi św. Pokrowy nabożeństwo żałobne za spokój duszy ś. p. Mikołaja Zyblikiewicza.

Syn jenerała Langiewicza, według doniesień dzienników, uzyskawszy obywatelstwo austryackie, wstąpił do zakładu kadetów w Weiskirchen na Morawie. Zmarły generał oprócz syna pozostawił jeszcze jedną córkę.

Ś. p. Maryana Langiewicza pochowano pod Konstantynopolem na cmentarzu anglikańskim w Hajdar

Pasza. Tak się nazywa rozległa równina na brzegu azyatyckim, tuż obok słynnego cmentarza tureckiego w Skutari. Równina ta jest pamiętna bitwą, w której Konstanty Wielki pobił w r. 324 Liciniusza i wziął go do niewoli. Równina ta była punktem zbornym, ilekroć Turcy gotowali się do jakiej wyprawy w głąb Azyi.

Z Paryża donoszą, iż onegdaj teatr „Opéra comique", położony przy placu Boieldien spłonął. Płomienie wybuchły podczas przedstawienia. Dawano „Mignon" Thomasa i „Châlet" tegoż kompozytora. Płomienie zajęły dekoracyę i postępowały z tak straszliwą szybkością, iż w ciągu trzech minut cały teatr stanął w morzu ognia. Powstał zamęt nie do opisania, który wywołał przerażające sceny pełne grozy. Publiczność zdołała się jednak uratować. Z personalu teatralnego, przeważnie ze służby, 20 osób zginęło. Do północy wydobyto z objętego płomieniami gmachu 3 osoby nieżywe i 20 ciężko rannych. Ogólnej liczby ofiar oznaczyć niepodobna.

Opéra Comique była instytucyą subwencyonowaną przez rząd sumą 300.000 fr. rocznie. Dawano w niej przeważnie utwory komiczne, szlachetnego stylu kompozytorów francuzkich, choć i poważne opery (Gounoda) ukazywały się tu często. Widownia obejmowała 1,800 miejsc. Istniała od r. 1838.

Psia armia. „Pierwsza rewia psów — pisze złośliwy fejletonista *Matin* Aurelian Scholl z okazyi projektu zaciągnięcia w Niemczech i psów do służby wojskowej — odbędzie się dn. 1 czerwca r. b. Trzydzieści tysięcy psów, uzbrojonych od głowy do ogona będzie defilowało przed generałem Waldersee. Udział w tym przeglądzie wezmą dwa pułki pudlów, jeden batalion 2go pułku buldogów pieszych, trzy bataliony wyżłów i drugi pułk mopsów. Po skończonych latach siedmiu, wszystkie psy zaliczone zostaną do landwery. Obroża stanowi ich mundur. Psy, posiadające ogony zwinięte w trąbkę, będą przeznaczone do muzyki. Sztab zajmuje się obecnie kwestyą mobilizacyi psiego kontyngensu. Na granicę dostawiać go będą specyalne furgony. W Strasburgu stanie załogą korpus, złożony z 6000 newfoundlandów; do Metzu przybyło już 3000 dogów duńskich. W celu uniknięcia możliwego pomieszania rang, postanowiono dla czworonożnej siły zbrojnej ufundować osobny order „psiej zasługi", w kształcie medalu, zawieszonego przy obroży na niebieskiej wstążce z żółtą wypustką. Po jednej stronie medalu wyobrażoną jest kość od kotleta na tle z czerwonej emalii, po drugiej widnieje napis! „*Honneur et pâtée*". W dalszym ciągu zapewnia p. Scholl, iż intendentura niemiecka organizuje korpus kaczek, które mają być tem w Niemczech, czem gołębie pocztowe są we Francyi. „Korpus kaczek — pisze w końcu — jest w toku formacyi. Werbunek odbywa się na całej przestrzeni terytoryum niemieckiego, podoficerowie zaś otrzymną potrzebne do uczenia ich wykształcenie w biurach redakcyj *Post* i *Kölnische Zeitung*, które są, jak wiadomo, najlepszemi szkołami kaczek na kuli ziemskiej."

Mianowania. Sąd krajowy wyższy w Krakowie zamianował kancelistę sądu krajowego w Krakowie, Karola Engelmanna kancelistą przy sądzie powiatowym w Wojniczu; tudzież Władysława Krzyżanowskiego, podoficera rachunkowego I klasy przy 40 pułku piechoty w Jarosławiu, kancelistą przy sądzie powiatowym w Rozwadowie.

Rada szkolna krajowa zamianowała tymczasowego nauczyciela szkoły etatowej w Tururkowicach, Michała Jaworskiego, rzeczywistym nauczycielem tejże szkoły.

Składki. Do Administracyi *N. Reformy* nadesłano na fundusz stypendyjny imienia ś. p. J. I. Kraszewskiego dla Polek chcących się kształcić w wyższych zakładach naukowych: Karolina i Klementyna z Sokołowa w Poznańskiem 15 marek, czyli 9 złr.

Repertuar teatru krakowskiego.

W sobotę 28 maja: Ósmy gościnny występ Wincentego Rapackiego, artysty rządowych teatrów warszawskich: po raz pierwszy: „Bogusławski i jego scena", widowisko w 5 obrazach przez Wincentego Rapackiego, odznaczone na konkursie warszawskim. Obraz I p. t. „Walka z obczyzną", obraz II „Świat zakulisowy". obraz III „Sprawa przed królem", Obraz IV „Młoda Polska", obraz V „Zwycięstwo". Motto: „Krzywdzące głos ojczysty mniemania umorzył — Pisał, grał i grających na czas późny stworzył."

W niedzielę 29 maja: Na dochód Towarzystwa Dobroczynności. Po raz drugi: „Bogusławski i jego scena", widowisko w 5 obrazach przez W. Rapackiego.

O ks. Waleryanie Kalince.

(*Trzeci odczyt prof. Tarnowskiego*).

W trzecim i ostatnim odczycie rozwinął prof. Tarnowski ogólny pogląd na stan obecny historyografii polskiej, na znaczenie i donioslość dzieła „Sejm czteroletni" oraz stanowisko Kalinki w tejże historyografii. Jedną z najwybitniejszych cech charakterystycznych okresu literatury naszej z ostatnich lat 20 jest zwrot do badań historycznych. Gdy do r. 1863 braliśmy wszystko wyłącznie sercem i uczuciem, po tym pamiętnym roku, przystępuje do pomocy czynnik nowy, nieznany przedtem, mianowicie rozwaga i połączona z nią chęć przez wierne odtworzenie obrazu przeszłości pozostawić wskazówki politycznego działania dla przyszłych pokoleń. Lekarstwo może być gorzkie i było niem w istocie ale należy zdaniem prof. Tarnowskiego, do tych, za które błogosławić należy rękę lekarza. Ze starannie wybranych recenzyj i prac o książce „Sejm czteroletni" zacytował prof. Tarnowski zdania pp. Pawła Popiela, prof. Bobrzyńskiego, Korzona, na poparcie wywodów swoich. Chętnie przyznajemy wysoką i niespożytą wartość naukową dziełu ks. Kalinki, trudno nam jednak pominąć milczeniem strony tegoż ujemne, mianowicie pessymizm, ocenianie przeszłości ze stanowiska doktryn, biczowanie jej i karcenie ku przestrodze żyjących. Pisane było dzieło dla poprawienia i nauki narodu z nakreśloną z góry tendencyą, nie dziw przeto, że przeważa tu pierwiastek publicystyczny i że z konieczności ucierpieć musiało stanowisko naukowe. Biorąc za dewizę zdanie „historia est magistra vitae" rozminął się Kalinka w części z istotnem zadaniem nauki. ignorującej względy praktyczne. Dzieje winny być przedmiotowo w ramy obrazów ujęte — naukę wysnuje sobie potomność sama. Zgłębianie dziejów przez szkła specyficznych kryteryów, zaczerpniętych z wierzeń religijnych lub teoryj politycznych, nie może przedstawiać bezwzględnie racyonalnej metody naukowego badania i nie może też być zupełnie doskonałem.

Trudno nam też z tego powodu zgodzić się na przesadne pochwały prof. Tarnowskiego — z jego stanowiska zresztą uzasadnione — że w naszej historycznej literaturze jest „Sejm czteroletni" „całością historyczną najlepszą" „doskonałością kunsztu historycznego" i „spełnionym najwyższym celem historyi".

Rysem ostatnich chwil i ogólnej charakterystyki księdza Kalinki zaokrąglając swój wykład, prelegent rzucił kilka uwag ogólniejszej natury o nieszczęściach narodowych. Porównywając Kalinkę z Rankem i długoletnią działalność niemieckiego historyka z krótką działalnością Kalinki i innych, we wpływie nieszczęść narodowych na umysły jego historyków upatruje przyczyny tego upośledzenia. Ranke może żyć lat 90 i do tego czasu pisać i być twórczym, bo jest spokojny o los własnej ojczyzny; polskiego historyka nieszczęścia i bóle narodowe, myśl niepokojąca się o przyszłość narodu strawić muszą przed czasem. Tak zeszedł Szujski, tak Kalinka. Kalinka, zdaniem prof. Tarnowskiego stworzony był na ministra. Posiadał tę energię, sprężystość i zdolność organizacyjną, właściwą umysłom na wybitne powołanym stanowiska. Ale i w tym szczupłym swoim zakresie, jaki mu los przydzielił, umiał Kalinka wyzyskać należycie swe zdolności. Jednym z najwybitniejszych dowodów jego skutecznej działalności było zdaniem p. Tarnowskiego przyprowadzenie do skutku dzieła założenia internatu ruskiego we Lwowie. Myśl, która go zaprzątała oddawna, a w której upatrywał jedno z najważniejszych zadań swego życia, urzeczywistnić mu było danem, dzięki poparciu oświeconego społeczeństwa, które mu było stałym sprzymierzeńcem na schyłku życia. „Legł też na tym posterunku, jako żołnierz dobrze ojczyźnie zasłużony".

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

= Z Akademii Umiejętności. (Dokończenie). Dogmatyczne nauki prawne dochodzą każda w swojej dziedzinie do pojęć ogólnych, które nie są najwyższemi pojęciami nauki i wymagają zestawienia w ogólnej nauce prawnej dla wszystkich umiejętności prawnych; historyczne badania specyalne naprowadzają na konieczność zestawiania rezultatów tych badań, aby osiągnąć cel naukowy wszelkich badań historycznych, t. j. wykryć prawa rozwoju dla zjawisk życia prawnego i politycznego; wreszcie polityczne nauki prawne wymagają traktowania spraw z ogólniejszego stanowiska. Filozofia prawa i państwa jest tedy w obec specyalnych nauk prawnych i możliwych naukowych kierunków ich uprawy konieczną. Jej przypada zadanie wykazać związek prawa z wyższemi pojęciami filozoficznemi, mianowicie etycznemi, wykryć istotę prawa i państwa, określić ich cel i funkcye, jakie w życiu mają spełnić, poznać prawa rozwoju tych zjawisk, wskazać na ideał, do którego w rozwoju prawnym i politycznym mamy dążyć, wreszcie wyjaśnić istotę i znaczenie wszystkich ważniejszych instytucyj prawnych i politycznych. Taka nauka opierająca się nie na wymarzonych utworach fantazyi, lecz na dorobku wszystkich specyalnych umiejętności prawnych, doprowadza nauki prawne do ich kresu, stwarza konieczną jedność w tej dziedzinie wiedzy, sprowadza tutaj ład i harmonię. Jeżeli nauki prawne wzrokiem badawczym w historyi zapuszczają się w przeszłość, docierając do ostatecznych źródeł historycznych prawa, jeżeli w naukach dogmatycznych rozpatrują teraźniejszy rozwój prawa i państwa, dalej w polityce zapuszczają wzrok w przyszłość, filozofia prawa patrzy w niebo, gdzie spoczywa wszelkie źródło sprawiedliwości i prawa i naprowadza na ideał, do którego w naszym rozwoju prawnym i politycznym mamy dążyć.

W ożywionej dyskusyi nad tym przedmiotem wzięli udział pp. Krzymuski, Smolka, Pawlicki, Zoll i Dargun.

Następnie przedstawił sekretarz Wydziału nadesłany przez prof. Nehringa z Wrocławia rejestr do tomu II Starodawnych prawa polskiego pomników Helcla. Rejestr ten ułożony przez kilku członków istniejącego dawniej Towarzystwa literacko-słowiańskiego w Wrocławiu a następnie przejrzany, sprawdzony, uporządkowany i uzupełniony przez p. Filipowicza, studenta w fakultecie filozoficznym uniwersytetu wrocławskiego z pomocą p. Starczewskiego z tegoż fakultetu, uchwalono odstąpić komisyi prawniczej do naukowego użytku, zaś pp. Filipowiczowi i Starczewskiemu oraz prof. Nehringowi wyrazić podziękowanie.

= Jako osobne odbicie z XIX tomu rozpraw i sprawozdań Wydziału filozoficzno-historycznego Akademii Umiejętności wyszło z druku dzieło Wojciecha hr. Dzieduszyckiego p. t. „Wiadomości starożytnych o geografii ziem polskich". Dzieło opatrzone jest 14 autografowanemi mapami.

Dział ekonomiczny.

Odroczenie kwestyi gorzelnianej więcej niż na rok jeden jest bardzo prawdopodobnem. Nie wynika jednak z tego bynajmniej, by sprawa ta mogła pójść w odwłokę bez końca, prędzej-później, a raczej prędzej niż później musi być załatwioną nie tylko przez wzgląd na finanse państwa, ale i pod wpływem skutków, jakie się okażą z zarządzeń odnośnych w państwach ościennych, t. j. nowej projektowanej ustawy podatkowej i cłowej w Niemczech i monopolu sprzedaży w Szwajcaryi.

Tymczasem, co najwięcej można liczyć na to, że nowa ustawa w Austro-Węgrzech, czy reformująca dotychczasowy system podatkowy, czy nakładająca większy podatek w obrębie dotychczasowego systemu, zwlecze się co najmniej do jesieni przyszłego roku, nie zacznie więc obowiązywać pierwej, jak w kampanii r. 1889. Układy między obu gabinetami toczą się wprawdzie dalej, dla rozbioru wielu spornych kwestyj będzie prawdopodobnie zwołaną jeszcze jedna ankieta wspólna i projekt do ustawy może dojrzeć przez lato i być gotów do jesieni; jednakowoż nowy sejm węgierski będzie potrzebował wiele czasu na swe ukonstytuowanie się, debaty adresowe i wybór członków do delegacyj wspólnych. Później trzeba znaleźć stosowną chwilę dla obrad delegacyjnych, a nie można pominąć także sejmów krajowych. Na tych czynnościach zejdzie prawdopodobnie cała jesień i przeciągnie się daleko w zimę, nim nadejdzie chwila, kiedy sejm węgierski będzie mógł zająć się sprawą gorzelnianą i cukrownianą, bo obie mniej więcej razem muszą być załatwione i równocześnie w obu parlamentach, chociaż austryacka Rada państwa już wcześniej mogłaby znaleźć czas do uchwalenia ustaw dotyczących. A skoro ustawy dotyczące nie mogą być uchwalone wcześniej, jak w zimie z r. 1887 na 1888, więc i termin wprowadzenia ich w życie nie może być wcześniejszy, jak dopiero w kampanii z r. 1888 na 1889.

Z tego nie wynika jednak bynajmniej, aby zasypiać gruszki w popiele, lecz raczej należy badać rzecz dalej wszechstronnie śledzić pilnie przebieg całej sprawy i gotować się zarówno do walki parlamentarnej, jak i do ewentualnego zastosowania do nowego stanu rzeczy, jaki nastanie, bo bez zmian obejść się nie może.

Na wystawę krajową ministerstwo rolnictwa przyrzekło — jak się dowiadujemy — subwencyę w kwocie 5 000 złr., a ministerstwo handlu w kwocie 1.500 złr.

Lwów, 25 maja. (*Koresp. N. Reformy*). (=) Z inicyatywy pp. dr. Zgórskiego Alfreda, dr. Marchwickiego Zdzisława i dr. Tilla zgromadziło się kilkadziesiąt osób w lokalu Towarzystwa zaliczkowego, celem założenia „krajowego towarzystwa spożywczego", którego zadaniem będzie ile możności objąć aktywa i passywa istniejącego Towarzystwa spożywczego. Przewodniczącym obrano p. Janowskiego J. K. architektę, a dr. Till przedłożył statut Towarzystwa — Zgromadzenie z małemi zmianami przyjęto projektowany statut, tylko opuszczono na wniosek p. Terenkoczego bardzo niebezpieczny paragraf, mianowicie o wkładkach oszczędności. — W projekcie było postanowienie, że krajowe Tow. spożywcze przyjmować będzie wkładki — co w instytucyi tego rodzaju nie powinno mieć stanowczo miejsca. Statut określa ściśle zakres działalności Towarzystwa, a towary będą dostarczane tylko członkom. Udział jeden wynosi 50 złr. Kierownikiem instytucyi będzie jeden dyrektor, wraz z jednym członkiem Rady zawiadowczej. — Statut podpisali obecni w obec c. k. notaryusza, a Towarzystwo wejdzie w życie bez względu czy dawne będzie istniało, czy zostanie zlikwidowane. Komisyi złożonej z pp. Janowskiego, Terenkoczego i dr. Tilla polecono zająć się zarejestrowaniem Towarzystwa i wprowadzeniem go w życie. Do wczoraj liczyło już nowe Towarzystwo 163 członków, a między tymi są pp. hr. Tarnowski marszałek krajowy, Bohdan Hipolit prezes Banku krajowego, dr. Zgórski, Marchwicki i t. d. jest więc nadzieja, że Towarzystwo to należycie się rozwinie i spełni swoje ważne zadanie w naszym kraju tak w obec konsumentów jak i producentów, którzy tak bardzo są wyzyskiwani przez najrozmaitszego gatunku pośredników.

Telegramy „Nowej Reformy".

(*Prywatne.*)

Wiedeń, 27 maja. (Biuletyn meteorologiczny). Najniższe ciśnienie atmosferyczne między 755 a 760 mm. jest nad dorzeczem Wisły i Odry; — najwyższe ciśnienie między 775 a 770 mm. jest na Atlantyku na północ od Szkocyi.

Wiatr niepewnego kierunku; — niebo zmiennie zachmurzone; — stronami deszcze; — zapowiada się większe ciepło bez żadnej ważniejszej zmiany w charakterze atmosfery.

(*Z biura korespondencyjnego.*)

Wiedeń, 27 maja. (Posiedzenie Izby deputowanych). Ministrowie odpowiadają na kilka interpelacyj; między innemi minister handlu na interpelacyę dep. Vojnowicza w sprawie przedłożenia projektu ustawy o podniesieniu marynarki handlowej. Minister oznajmia, iż przedewszystkiem należy oczekiwać wyniku ankiety zebranej w Riece. Odpowiadając na interpelacyę dep. Reichera w sprawie reformy domokrąźstwa oświadcza mgr. Bacquehem, że wymaga to osobnych układów z Węgrami. Ponieważ rząd musi zasięgnąć od Izb handlowych i władz politycznych zdania o projektowanej ustawie, przeto nie mógł przedłożyć jej podczas tej sesyi parlamentu.

Izba przyjęła budżet i ustawę finansową w trzeciem czytaniu.

W rozprawie nad ustawą regulującą stosunki kolei lokalnych dał minister handlu obraz stosunków i dotyczących ustaw, a Izba przyjęła jego wywody oklaskami.

Budapeszt, 27 maja. Podług dziennika urzędowego nowy sejm będzie zwołany na dzień 26 września.

Berlin, 27 maja. *N. All. Ztg.* upatruje w wyjaśnieniach Tiszy potwierdzenie tego, iż nie na Niemcy, lecz na Gorczakowa spada odpowiedzialność za austryacką okupacyę Bośnii i Hercegowiny. *N. All. Ztg.* zaprzecza temu, by chciała rzucić podejrzenie na politykę austryacką, a podnosi znaczenie tego faktu, że układy austryacko-rosyjskie w Reichstadzie odbyły się bez wiadomości Niemiec.

Berlin, 27 maja. *Reichs-Anzeiger* donosi, że według orzeczenia angielskiego specyalisty, lekarza Morella Mackenzie'go, który następcę tronu badał kilkakrotnie, stan chorego nie jest wcale niepokojącym i że jest nadzieja, iż przez odpowiednie postępowanie w niedługim czasie da się usunąć przyczynę choroby.

Paryż, 27 maja. Freycinet uwiadomił wczoraj wieczór prezydenta Grevy'ego, że podług wczorajszej konferencyi w pałacu elyzejskim i podług informacyi zebranych w ciągu dnia wczorajszego uważa za niemożliwe podjąć się utworzenia gabinetu.

Komunikat *Ag. Havasa*, prostując doniesienia dzienników mówi, iż Freycinet, gdyby się był podjął utworzenia gabinetu, byłby go złożył wśród warunków daleko sięgającej skłonności do pojednania i byłby odwołał się do pomocy wszystkich frakcyj większości republikańskiej.

Przewodniczący trzech grup republikańskich w senacie zażądali od prezydenta Grevy'ego, aby w przyszłym gabinecie zmienił koniecznie ministra wojny.

Paryż. 27 maja. Deves powołany przez prezydenta Grevy'ego był dziś przedpołudniem w pałacu elizejskim. Również Rouvier miał się tam udać dla konferowania, krąży bowiem pogłoska, iż on otrzyma wezwanie do utworzenia nowego gabinetu.

Paryż, 27 maja. Izba uchwaliła 200.000 franków dla ofiar pogorzeli opery komicznej.

Liczbę ofiar w tej pogorzeli podano urzędownie na 56 osób. Jednakowoż jeszcze ciągle wydobywają trupy z pod gruzów. Szczególnie kobiety i młode dziewczęta tak są spalone, iż je tylko po rozmaitych ozdobach metalowych rozpoznać można.

Paryż, 27 maja. Wczoraj wieczór wstrzymano poszukiwania w gruzach spalonej opery. Dziś zrana powrócono znowu do przerwanej roboty, która teraz odbywać się będzie bez przerwy i w nocy przy oświetleniu elektrycznem.

W bufecie teatralnym zadusiło się blisko dwadzieścia osób; znaleziono je tam natłoczone w jednym kącie. Pompierzy dojrzeli w różnych miejscach jeszcze więcej trupów, ale dotąd nie można było do nich dotrzeć.

Voltaire przypuszcza, że pod gruzami pogrzebanych jest 150 trupów.

Bruksela, 27 maja. W kotlinie węgla kamiennego w okolicy Seraingu, daje się dostrzegać małe zwolnienie co do bezrobocia.

W La Louvier wykonano znowu dwa zamachy dynamitowe na mieszkania robotników, którzy nie chcieli przyłączyć się do zmowy. Eksplozye sprawiły znaczną szkodę.

Sofia, 27 maja. Podług doniesień *Ag. Havasa* dzienniki bułgarskie wypowiadają jednomyślnie swoje zadowolenie z ostatniej tureckiej noty i upatrują w zmniejszeniu się wpływu rosyjskiego, a we wzroście wpływu angielskiego pewną otuchę, że przesilenie bułgarskie wkrótce się zakończy.

Kursa telegraficzne.

Na giełdzie wiedeńskiej

dnia 27 maja 1887.	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	81	20
Zjednoczony dług w srebrze	82	45
Austryacka renta złota	112	40
5% austryacka renta (marcowa)	96	95
Akcye banku austro-węgierskiego	884	—
Akcye kredytowe	281	40
Londyn	127	05
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	10	09
Dukaty austryackie	5	97
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	62	37½

Odpowiedzialny Redaktor: Tadeusz Romanowicz

Wydawca: Dr. Leszek Borowski.

Pamiątki, zbiory i osobliwości godne zwiedzania:

— Zbiory Akademii Umiejętności (ulica Sławkowska), zwiedzać można za zgłoszeniem się do sekretarza.

— Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego (*Collegium Jagiellonicum*) (ulica św. Anny), zwiedzać można codziennie od 12 do 1 prócz świąt i wakacyj uniwersyteckich. W tymże gmachu Bibliotekę zwiedzać można za zgłoszeniem się do zarządu.

Kraków, dnia 27/5.

bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
Ruble papierowe rossyjskie za 100 rubli	114 25	115 25
Marki niemieckie . . . 100 mar.	62 15	62 50
20to frankówka złota	10 5	10 15
5% Pożyczka kraj. galic. za złr. 100	101 —	103 —
4½% Pożyczka kraj. galic. „ „ 100	97 25	96 25
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	104 50	105 25
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	95 75	96 [illegible]
6% Obligi komunalne . . I Emis.	100 —	101 —
4% Listy zast. Tow. kred. ziem.	95 50	96 50
4% „ „ „ II. Ser.	92 25	93 25
4½% „ „ „ „	99 —	99 50
5% „ „ „	100 85	101 45
6% „ „ Banku hip.	— —	— —
5% „ „ „ a prem. 10%	102 —	102 50
5% „ „ „ zwr. za 40 lat	99 35	99 85
5 „ „ „ „ za rubli 100	9[illegible] 75	101 —
4% „ zast. Król. Pol. 100	92 7[illegible]	94 25
„ likwid.		

Lwów, dnia 26/5.

bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
Akcye Banku hipot. gal. (dywid.) na zł. 200	285	288 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za zł. 100	101 —	101 50
4½% „ „ „ „ 100	98 90	99 40
4% „ „ „ „ 100	95 70	96 10
4% Listy zast. Banku krajow. 100	95 70	96 30
5% Listy zast. Banku hipot. gal. „ „ 100	99 40	99 90
5% Obligacye indemn. galic. za z. 100 m. k.	104 60	105 20
6% Obligacye pożyczki krajowej za z. 100	95 50	96 [illegible]
5% Oblig. komun. Banku kraj. za złr. 100	100 25	101 —

Warszawa, dnia 26/5.

bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	100 —	100 50
4% Listy likwidacyjne „ „ 100	93 50	94 —
5% Listy zast. Warszawy I. Em. „ „ 100	99 50	100 —
5% „ „ II. „ „ 100	98 75	99 40
5% „ „ III. „ „ 100	98 —	98 35
5% „ „ IV. „ „ 100	98 —	98 40
5% „ „		

Wiedeń, dnia 26/5.

OBLIGI DŁUGU PAŃSTWA

bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
5% Renta austr. papierowa ab 16% za złr. 100	81 20	81 40
5% „ „ srebrna „ 100	82 45	82 65
4% „ „ złota „ 100	112 40	112 60
5% „ „ pap. nowa „ 100	96 90	97 [illegible]0
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. ab 20% za 100	128 —	128 75
5% „ 1860 „ 500 „ 100	135 70	136 20
5% „ 1860 „ 100 „ 100	136 75	137 25
„ 1864 bez % całe „ 100	165 50	166 —
„ 1864 bez % pół „ 100	165 50	166 —

OBLIGACYE KORONY WĘGIERSKIEJ.

	płacą	żądają
4% Renta złota na 1000 złr. za złr. 100	102 15	102 30
5% „ papierowa „ 100	87 90	88 05
5% Obl. w. Ostb. z 1876 w zł. ab 10% esc. 100	115 —	— —
Pożyczka prem. węg. po 100 złr. „ 100	120 75	120 50
„ „ 50 „ 100	119 50	120 —
[illegible] „ 100	122 75	123 50

OBLIGACYE INDEMNIZACYJNE.

	płacą	żądają
5% Obl. ind. ab 10% esc. Galicyi za 100 m. k.	104 50	105 —
5% „ „ 10% „ Bukow. „ 100	104 25	105 —
5% „ „ 7% „ Siedm. „ 100	104 50	105 —
5% „ „ 7% „ Węgier „ 100	104 50	105 —

RÓŻNE INNE POŻYCZKI.

	płacą	żądają
5% Losy Donau-Regulir. z 1870 za sztukę 1	116 75	117 25
5% Pożyczka „ z 1878 „ 1	106 75	106 75
3% Serbska poż. pr. po 100 fran. „ 1	31 10	31 35
0% Losy Tureckie pr., 400 „ 1	16 20	16 40

LISTY ZASTAWNE.

	płacą	żądają
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	96 —	97 —
5% „ obl. komun. 100	100 25	100 75
5% Banku hip. gal. z 10% pr. 100	102 90	10[illegible] 50
5% „ „ 40-let. 100	99 40	99 75
4½% Boden-Credit allgem. öst. 100	101 80	101 20
3% Boden-Cred. allg. öst. z pr. 100	101 —	101 50
4% Galic. Tow. kredyt. ziemsk. 100	95 40	96 —
4½% „ „ „ 100	99 —	99 75
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare 100	101 —	101 25
5% Banku austro-węgierskiego 100	100 50	101 10
4½% „ 100	102 80	103 10
4% „ [illegible]	98 75	99 25
5% [illegible]	104 50	105 —

OBLIGACYE PIERWSZEŃSTWA KOLEI.

	płacą	żądają
5% Albrechta . . na 300 złr. za 100	100 25	100 75
5% Ferdynanda północn. na 300 „ „ 100	— —	— —
4½% Kar. L. Em. z 1881 na 300 „ „ 100	10[illegible]	101 75
5% Koszycko-Bogum. „ 200 „ „ 100	100 60	100 90
4% Lw.-Czer. z 1884 300 z. ab 10% za 100	[illegible]	82 [illegible]
4% Lw.-Czern. z 1884 na 300 złr. „ 100	89 25	89 75
4% Rudolfa w złocie . 200 „ „ 100	124 60	12[illegible] —
5% Siedmiogrodzkie „ 200 „ „ 100	99 40	99 90
3% Lomb. (Südb.) „ 500 fr. za sztukę 1	146 75	147 [illegible]5
5% Przm.-Łup. I. Em. 200 złr. za złr. 100	100 —	10[illegible] 40
5% Nordosty . . na 300 „ „ „ 100	99 25	99 75

LOSY.

	płacą	żądają
Budap. losy Bazylika . na 5 złr. w. a.	7 90	8 —
Kred. dla handlu i przem. „ 100 „ w. a.	176 —	176 50
Klary . . . . . . 40 „ m. k.	4[illegible] —	— —
4% Tow. żegl. Dun. ab 10% „ 100 „ w. a.	113 75	114 25
Krakowskie . . . . 20 „ w. a.	17 —	17 50
Ofner (miasta Budy) . . 40 „ w. a.	13 25	49 25
Czerwonego Krzyża austr. „ 10 „ w. a.	14 35	14 65
„ „ węg. „ 5 „ w. a.	9 20	9 50
Rudolfa . . . . . „ 10 „ w. a.	18 —	19 —
Stanisławowskie . . . „ 20 „ w. a.	30 —	30 50
4½% Tryestyńskie . . „ 100 „ m. k.	137 50	138 —
4% . . . „ 50 „ w. a.	68 —	69 —

AKCYE BANKOWE.

Ostat. dywid.		płacą	żądają
6·—	Anglobank . . . na 200 zł.	103 —	103 2[illegible]
[illegible]·—	Bankverein Wiener . „ 100 „	90 25	90 75
13·—	Kredyt dla handlu i przem. „ 160 „	281 70	281 90
18·—	Kreditbank węg. allgem. „ 200 „	285 —	286 60
25·—	Laenderbank . . „ 200 „	230 —	230 [illegible]0
38.60	Austro-węgierskie . „ 600 „	883 —	885 —
—·—	Unionbank . . „ 200 „	206 75	207 —
21·—	Galic. Bank hipoteczny „ 200 „	286 75	288 —

AKCYE KOLEJOWE.

Ostat. dywid.		płacą	żądają
10·—	Alföld-Fiuma . . . na 200 zł.	181 50	182 50
186[illegible]	Ferdynanda Północn. . „ 1050 „	2520 —	2525 —
10·50	Karola Ludwika . . „ 210 „	205 50	306 —
13·50	Lwowsko-Czerniow.-Jassy „ 200 „	222 25	232 75
7·94	Koszycko-Bogumińskie . „ 200 „	145 50	146 —
9·50	Rudolfa . . . . „ 200 „	185 75	186 25
9·94	Siedmiogrodzkie . . „ 200 „	179 —	179 [illegible]
25 fr.	Staatseisenbahn . . „ 200 „	224 60	225 —
5 fr.	Lombardy (Südbahn) . „ 200 „	75 25	75 50
16·25	Żegluga na Dunaju . „ 500 „	359 —	361 —

WALUTY.

	płacą	żądają
Dukaty pełne ważne . . za sztukę	5 98	6 —
20-to Frankówki . . „ „	10 08	10 09
20-to Markówki . . „ „	12 47	12 48
Pół-Imperyały ros. pełne ważne „ „	10 40	10 42
Funty szterlingi . . „ „	12 67	12 72
Banknoty włoskie	49 90	50 —
Ruble papierowe . . za 100 rubli	114 75	115 25

969 1

†

JULIAN Ostoja FINK

właściciel dóbr ziemskich w powiecie wielickim, b. oficer wójsk polskich w r. 1831, b. komendant gwardyi narodowej cyrkułu bocheńskiego, członek wielu Towarzystw,
przeżywszy lat 82 zasnął w Panu dnia 26 maja b. r.

Pochowanie zwłok nastąpi w sobotę dnia 28 b. m. o godzinie 4 po południu w parafii Raciechowice, na który to obrzęd pogrążone w żalu dzieci i wnuki zapraszają.

Komorniki, dnia 27 maja 1887.

Podziękowanie.

Dotknięta utratą męża ś. p. **Jana Kohna**, doznałam prawdziwej ulgi i pociechy na widok tej czci i uznania, jakie Zmarłemu okazywano, i na widok tego współczucia, jakie w tak ciężkiej chwili zewsząd w udziale mi się dostawało. Dlatego też za mało wymowne słowa i słabe siły, aby Wszystkim tym, którzy się do tego przyczynili, okazać należycie całą moją wdzięczność. Niechże więc dobre chęci starczą za uczynek i chociaż na tej drodze przyjmijcie najserdeczniejsze podziękowanie i zapewnienie niewygasłej wdzięczności wszyscy, którzy w tem ciężkiem strapieniu nieśliście pomoc i pociechę.

Przedewszystkiem więc dzięki Wnym Drom Med. pp. **Łuckiemu** i **Szlankowi** za bezinteresowne opiekowanie się chorym, a w szczególności p. Szlankowi za Jego chętne i bezinteresowne wyręczanie zmarłego podczas choroby w jego czynnościach urzędowych. Dzięki wszystkim biorącym w pogrzebie udział korporacyom i stowarzyszeniom, a w szczególności Radzie gminnej, Radzie szkolnej miejscowej, Gronu nauczycielskiemu, Ochotniczej straży ogniowej, Towarzystwu kasynowemu i Przemysłowcom tak za wzięcie czynnego udziału, jak też za złożone wieńce, Towarzystwu „Lutni" za odśpiewanie pieśni żałobnych, a zwłaszcza cechom za ich bezinteresowne wystąpienie i dostarczenie przyborów pogrzebowych. Osobliwie dzięki p. **Ant. Szczerbowskiemu** za Jego dobrowolne i gorliwe zajęcie się urządzeniem pogrzebu i nieszczędzenie prawdziwie wielkich trudów, mimo licznych Jego zajęć. W końcu całej biorącej w pogrzebie udział Publiczności i wszystkim tym Osobom, które w inny jeszcze sposób pomoc i pociechę mi niosły, „serdeczne Bóg zapłać".

Emilia Kohnowa.

Oświęcim, 24 maja 1887 r. 965 1

Sklep

do wynajęcia od 1 lipca przy ul. Floryańskiej, Nr. 40. 968 1 3

Podziękowanie.

W nocy z dnia 12 na 13 b. m. włamali się złodzieje do mojej trafiki i sklepu, usiłując gwałtownie otwarzyć kasę ogniotrwałą Nr. 3 z fabryki p. **Jana Lange'go, Wiedeń, Währing**, za pomocą różnych narzędzi, co im się jednak mimo natężenia i niezem niezakłóconej roboty nie udało, tak że byli zmuszeni odstąpić, pozostawiwszy narzędzia i znaczne ślady krwi. Ponieważ ocalenie pieniędzy i moich papierów wartościowych, w kasie się znajdujących, zawdzięczam tylko wytrzymałości kasy, widzę się spowodowanym powyżej wymienionej fabryce publicznie moje podziękowanie złożyć.

A. Rittermann.

Sędziszów, 27 maja 1887 r. 972 1

L. 822

Konkurs.

Wydział powiatowy w Krakowie rozpisuje niniejszem konkurs na **posadę Sekretarza** z płacą 1200 złr. w. a. rocznie, oraz prawem do stabilizacyi i emerytury po jednorocznej dobrze odbytej służbie.

Kandydaci, ubiegający się o tę posadę, nie mogą przekraczać wieku 40 lat i mają posiadać bądź ukończone studya prawnicze, bądź też kilkoletnią praktykę w służbie autonomicznej.

Termin preklucyjny do wnoszenia podań na ręce Wice-Prezesa Rady powiatowej do **30 czerwca 1887 roku.** 970 1 3

Kraków, 26 maja 1887 r.

Wice-Prezes
Stanisław Homolacs.

Ktoby sobie życzył udzielać lekcyj **języka niemieckiego** w zamian za naukę **języka rosyjskiego**, raczy dać wiadomość lub zgłosić się pod adres **Dolne Młyny, 5**, mieszk. 1. codzień 3½—5 g.
971 1 3

Niniejszem polecam Szanownej Publiczności na bieżący sezon wszelkie artykuły w zakres ogrodnictwa ozdobnego wchodzące, a mianowicie: wielki wybór **róż sztamowych** w najnowszych gatunkach i pięknych okazach, **drzewka i krzewy ozdobne, flance do obsadzania kląbów kwiatowych i dywanowych, rośliny ogrodowe i egzotyczne**, tudzież wykonuję **wieńce laurowe** pięknie udekorowane kwiatami, **bukiety świeże** w najnowszych fasonach. **Koszyki ozdobne do kwiatów są zawsze na składzie.**

Podejmuję się zakładania **ogrodów, parków, kląbów** i t. d. Zamówienia tak w miejscu jak i na prowincyę uskutecznia się punktualnie i po najniżej możliwych cenach.

A. Freege,
Kraków, ulica Lubicz, 30.
Filia: ulica Szewska Nr. 4.
Telegramy: Freege, Kraków. 806 8 0

W. Stachowicz

krawiec cywilny i wojskowy
Kraków, ul. św. Anny, l. 5,
poleca bogato zaopatrzony skład wszelkiego rodzaju uniformów, jakoteż wszelkie artykuły dla c. k. oficerów, urzędników wojskowych i cywilnych.
Ceny umiarkowane.
936 6 40

JÓZEF RUDOLF

w Krakowie, ulica Grodzka Nr. 40 — ul. Poselska Nr. 13
dom W. E. hr. Stadnickiego
Filia: Sukiennice Nr. 46
poleca własnego wyrobu
SKŁAD PŁÓTNA [illegible]OWEGO. WEB PŁÓTNA KING NA BIELIZNĘ, płótna na prześcieradła bez szwu,
różnokolorowe płótna na ubrania damskie i dziecinne,
płócienne i bawełniane dymki, szyrtyngi, niciane kanafasy Oxfort, różnokolorowe i białe chustki do nosa.
RĘCZNIKI, BIELIZNĘ STOŁOWĄ NA 6, 12, 18 i 24 NAKRYĆ,
bieliznę gotową męzką, damską i dziecinną, bieliznę do wyprawy,
zrobioną z najlepszych gatunków płótna i szyrtyngu,
wyroby włóczkowe i t. p.,
a zarazem upraszam Szanowną P. T. Publiczność, aby zaufaniem, którem dotąd się cieszę, i nadal obdarzać mię raczyła.

Ręcząc za dobroć towaru po jak najumiarkowańszych cenach, ośmielam się prosić o łaskawe względy Szanownej P. T. Publiczności z poważaniem
137 116 150 **Józef Rudolf.**

VICTORIA Królowa Wód gorzkich

najzdrowsza i najobfitsza z wszystkich wód gorzkich Budy. W swoim składniku przez żadną inną zastąpić się niedająca, o 170° silniejsza od Hunyady, a o 60° od źródła Franc. Józefa. Uznana i najlepiej polecana **w chorobach brzusznych, Congestiach, zołzach i wyrzutach skórnych**, szczególnie **w słabościach kobiecych**, przez Profesorów Radcę dworu **Braun-Fernwald, Duchek, Bamberger**, Profesor **Auspitz**, Radcę zdrowia **Loripaer** etc. etc.

Z najświeższego napełniania co tylko sprowadzona jest do nabycia we wszystkich Aptekach i Składach Galicyi. 842 4 10

Główna wygrana ewent. 500.000 marek. | **Ogłoszenie szczęścia.** | **Wygrane** poręcza **państwo.** Pierwsze ciągnienie **16 czerwca.**

Zaproszenie do udziału w wygranych

na wielkiej loteryi przez państwo Hamburg poręczonej,
na której
7 milionów 222.000 marek
z pewnością wygranemi być muszą.

Wygrane tej bogatej loteryi pieniężnej, która według planu tylko 97.000 losów obejmuje, są następujące, a mianowicie:
Największa wygrana jest w pomyślnym wypadku **500.000 marek.**

Premia	300.000 marek.	56 wygranych	po 5000	marek.
1 wygrana	200.000 „	106 wygranych	po 3000	„
2 wygrane	po 100.000 „	256 wygranych	po 2000	„
1 wygrana	80.000 „	512 wygranych	po 1000	„
1 wygrana	75.000 „	791 wygranych	po 500	„
2 wygrane	po 70.000 „	147 wygranych	po 300, 200, 150	marek,
1 wygrana	60.000 „	30.950 wygranych	po 145	marek,
2 wygrane	po 50.000 „	7990 wygranych	po 124, 100, 94	marek,
1 wygrana	30.000 „	7850 wygranych	po 67, 40, 20	marek,
5 wygranych	po 20.000 „			
26 wygranych	po 10.000 „	razem 48.700 wygranych.		

które w przeciągu niewielu miesięcy w **7** oddziałach **z pewnością** wyciągnięte będą.

Główna wygrana 1ej klasy wynosi 50.000 marek, w 2ej klasie podnosi się na 60.000 marek, w 3ej na 70.000 m., w 4ej na 75.000 m., w 5ej na 80.000 m., w 6ej na 100000 m., w 7ej na 200.000 m., a z premią wynoszącą 300.000 marek ewentualnie na 500.000 marek.

Na **pierwsze ciągnienie**, oznaczone **urzędownie** na
16 czerwca b. r.,
kosztuje **los oryginalny tylko 3 złr. 60 cent. w. a. albo 6 marek,**
połowa losu oryginalnego tylko 1 złr. 80 cent. w. a. albo 3 marki,
ćwiartka losu oryginalnego tylko 90 cent. w. a. albo 1½ marki.
te **losy oryginalne przez państwo poręczone** (nie zakazane promesy) z dołączeniem **oryginalnego planu**, po frankowanem nadesłaniu należytości lub za zaliczką pocztową nawet do **najdalszych okolic przezemnie rozsyłane będą.**

Każdemu z biorących udział **zaraz** po odbytem ciągnieniu przesyłam **urzędową** listę ciągnień nawet **bez zażądania.**

Plan z herbem państwa, w którym wkładki i podział **wygranych** na 7 klas jest uwidoczniony, przesyłam **naprzód darmo.**

Wypłatą i przesyłką wygranych pieniędzy
zajmuję się **sam wprost** do interesowanych **punktualnie** i **pod ścisłą dyskrecyą.**
Każdy obstalunek uskutecznić można przekazem pocztowym lub listem rekomend.
Upraszam zatem wszelkie zlecenia z powodu wkrótce mającego nastąpić ciągnienia najdalej do **16 czerwca b. r.** z zaufaniem przesyłać pod adresem:

Samuel Heckscher senr.,
Banquier und Wechsel-Comptoir in HAMBURG. 857 2 6

Cena za wielką butelkę oryginalną Złr. 1.25 kr.



Wasza Złotówka i POMARAŃCZÓWKA

są napoje smaczne i **strawne w najwyższym stopniu**, nabyte przez destylowanie najszlachetniejszych owoców
Można je nabyć we wszystkich lepszych sklepach korzennych.
Amsterdamer Liqueur-Fabrik-Commandit-Gesellschaft in Mödling bei Wien.
309 32 0

Dna i Gościec.

Wyleczenie zapomocą LIKIERU i PIGUŁEK Dra Lavilis.
LIKIER leczy te choroby w okresie ostrym, **PIGUŁKI** w przewlekłym.
Na flaszkach powinno być zatwierdzenie rządu franc. i podpis.
Składy w aptekach i drogueryach. W Krakowie na składzie w aptece Wiszniewskiego, w Czerniowcach w aptece Bełdowicza, w Brodach w aptece Franzosa.
Skład główny u **F. COMAR**, 28, rue Saint-Claude, Paris.
Na życzenie posyła się broszurę z objaśnieniami. 158 72 ?

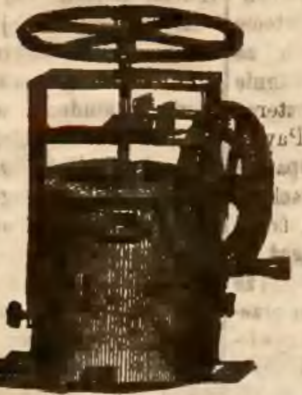
Na wszystkich wystawach odznaczony srebrnym medalem.

Nieprześcigniony co do jakości
jest dotychczas **wyborny, prawdziwy i najlepszy**
Błyszcz do obuwia z olejnego lakieru indig
z c. k. uprzyw. fabryki
Jana Pargera w Wiedniu
I. Schulerstrasse, Nr. 7,
daje bowiem silną czarną a błyszczącą barwę, a z powodu wielkiej zawartości najlepszego tłuszczu konserwuje skórę. Również i wyborny
londyński salonowy lakier do bucików,
który gorącą wodą daje się zmywać i nie jest twardym lakierem, czyniącym skórę kruchą i pękającą. W flaszkach szklannych w 5 wielkościach. Dalej
czarny lakier do skóry i uprzęży na konie,
oraz wyborne **Smarowidło, czarne i żółte**, konserwujące skórę, w drewnianych i blaszanych puszkach.
Główny skład Atramentu
c. k. uprzyw. słynnej fabryki I. G. Popp & Comp. w Pradze.
Cenniki na żądanie szybko i opłatnie wysyła się. 857 6 8

Cud wiedeńskiego przemysłu!

Dziecko 8-letnie zrobi na niej, na całą Europę patentowanej
Maślnicy Rapid
(system dwusieczny)

Uprasza się czytelników ogłoszenie to sobie zachować.



Odpowiednie na podarek w każdej okazyi.

ze słodkiego mleka, śmietanki lub śmietany w 4 minutach największą ilość najczystszego i najsmaczniejszego **Masła stołowego.**

Maszynę tę, sporządzoną z najlepszego metalu, uznało na wielu wystawach wiele znakomitych powag za niezbędną w gospodarstwie domowem, odszczególniło medalami złotemi i srebrnemi. Prócz zadziwiającego wykonywania jest ta maszynka ozdobą w domu.

Celem umożliwienia każdemu nabycia tejże ustanowiłem zdumiewająco niskie ceny:

Nr. I.	5 litrów	pojemności złr.	7·25
„ II.	10	„ „	11·50
„ III.	25	„ „	35·—
„ IV.	45	„ „	45·—

wraz z termometrem i wskazówką użycia.
Na zamówienie wykonuje się akuratnie innej wielkości. 960 1 3
Dostać można jedynie przez generalną agencyę **BALSAM, Wien, I., Unt. Augartenstrasse, 32 R.**, za gotówkę lub pobraniem.

SKŁAD wszelkich
materyałów budowlanych Romana Silberbacha
w Krakowie
poleca po cenach najtańszych:
Portland cement: opolski, szczakowiecki; Wapno hydrauliczne prawdziwe kufsteinskie; **Gips** murarski i rzeźbiarski; **Szyfer** czyli **łupek**: śląski, angielski i francuski; **Papę** dachową ogniotrwałą, oraz wszelkie w zakres budownictwa wchodzące artykuły. 838 9 25

Pierwszy koncesyonowany
Zakład krowiankowy
pod dozorem Władz sanitarnych
L. J. Kubickiego
Weterynarza miejskiego i docenta Weterynaryi
poleca świeżą i pewną 752 11 15
KROWIANKĘ
zbieraną dwa razy w tygodniu.
Cena fioli na 8 do 10 pustułek złr. 1.
Lwów, ulica Batorego, 7 (dawniej Halicka). Skład we Lwowie w aptekach pp. Pipesa i Mikolasza, w Krakowie w aptekach pp. Redyka, Wiszniewskiego, Trauczyńskiego i Siedleckiego.

Mieszkanie

składające się z wielkiej sali i sześciu obszernych pokoi, przedpokoju, obszernej kuchni, piwnicy osobnego strychu dla pensyonatu lub liczniejszych zebrań szczególnie przydatne
od 1 lipca 1887 roku do wynajęcia.
Śródmieście ul. Szewska Nr. 9, II p.
941 2 5

Kamienica jednopiątrowa w Jaśle

890 2 4

dwuskrzydłowa, w Rynku, od frontu, pod l. k. 186/187 położona, z dwoma przyległemi ogrodami, jest zaraz **z wolnej ręki do sprzedania.** Bliższa wiadomość u właścicielki na miejscu.

Maryocelskie
Krople żołądkowe.
Środek znakomicie działający na wszelkiego rodzaju choroby żołądka.

Marka ochronna.



Niezrównany przy braku apetytu, słabości żołądka, cuchnącym oddechu, wzdęciach, kwaśnych odbijaniach, kolkach, katarach żołądkowych zgagach, tworzeniu się piasku moczowego i kamykach w pęcherzu, przy zbytecznej produkcyi flegmy, żółtaczce, obmierzłości i womitach, przy pochodzących z żołądka bólach głowy, kurczach lub stwardzeniach, przeciążeniu żołądka potrawami i napojami, przy robakach, cierpieniach śledziony, wątroby i hemoroidach. Cena flakoniku wraz z przepisem 35 centów austr. Główny skład u aptekarza
Karola Brady
w Krameryżu (Kremsier) na Morawie w Austryi.
Do nabycia w wszystkich aptekach.
Ostrzeżenie! Prawdziwe krople żołądkowe maryocelskie bywają częstokrotnie fałszowane i naśladowane. — W dowód prawdziwości tych kropli powinna każda butelka obwiniętą być w opakowanie czerwone, zaopatrzone powyżej oznaczonym znakiem ochronnym a przy każdej butelce znajdować się powinien przepis używania kropli, z wzmianką, że drukowany jest w drukarni H. Guska w Kromleryżu (Kremsier.)

129 41 52

Fabryczny Skład Płócien Bernarda Berr'a Syna
Berno, ul. Fröhlicha
przesyła za pobraniem pocztowem
Letnie materye czesankowe
(Sommer-Kammgarne)
prawdziwe do prania w najnowszych wzorach 823 7 16
1 kawałek 6½ metra starczący na zupełne ubranie męskie
3 złr. 25 ct.
tak długo, jak zapas starczy.
Wzory i cenniki opłatnie i darmo

Telegramy: Ritter. Warszawa.

Min. Fin. Dep. Handlu i Przemysłu St. Petersb. Nr 1360.

Broszurka w języku polskim i ruskim wysyła się bezpłatnie. **Gwarancya długoletnia, polegająca na doświadczeniach**

„EXSICCATOR"

osusza wilgoć w starych domach, zabezpiecza **nowe** od tejże, niszczy **grzybek drzewny**, zabezpiecza **od gnicia** wszystko co z drzewa. **Desinfektuje** stajnie, obory i t. p., **zapobiega zarazie** na bydło, zastępuje **olejną farbę** w wszelkich kolorach i **tańszy** od tejże o **50 procent.**

Inżynier-technolog Gustaw Ritter.
478 10 0 *Warszawa, Królewska, 39.*
Agent w Krakowie: *Ignacy Lipner, ulica Gertrudy, 16/76.*
Agentów poszukuję.

JAN IHNATOWICZ

we Lwowie przy ulicy Kopernika Nr. 3, w Krakowie, w Sukiennicach Nr. 20, w Czerniowcach, w Rynku Nr. 2,
poleca swojego wyrobu
znakomite środki, odszczególnione 7ma medalami zasługi i 2 dyplomami uznania na wystawach krajowych i zagranicznych.

Powietrze lasów iglastych w pokoju!
otrzymuje się przez rozpylanie
kadzidła sosnowego!

Prócz miłego orzeźwiającego zapachu, posiada nieoszacowane własności hygieniczne. Oczyszcza i odświeża powietrze mieszkań w tak wysokim stopniu, że jest powszechnie uznane za najzdrowsze do oddychania osobom cierpiącym na choroby piersiowe i zakaźne. 219 7 0

Flakon 60 ct., rozpylacze od 24 ct. do 3 złr.

PIGUŁKI BLANCARDA

NA JODZIE ŻELAZA NIEZMIENNYM

NEW-YORK 1866 — PARIS 1851

Aprobowane przez Akademią medyczną w Paryżu, adoptowane przez Formularz officialny francuzki, sankcionowane przez radę Medyczną w Petersburgu.

Posiadające równocześnie własności Jodu i żelaza, pigułki te skutkują wyłącznie, we wszystkich rodzajach chorób, które wywołuje zarodek skrofuliczny (*puchliny, zatkanie kanałów, humory, etc.*) słabości, przeciw którym, zwykłe żelazo jest zupełnie bezskutecznem; w **Chlorozie** (bladaczce), w **Leucorrhée** (*białych upławach*), w **Amenorrhée** (*zatrzymanie zupełne lub częściowe regularności*), w **Suchotach**, w **Syfilis organicznej** etc. Ostatecznie podają one lekarzom środek terapeutyczny, nadzwyczaj silny, do podżywiania organizmu i do wzmacniania konstytucyi limfatycznych, słabych lub osłabionych.

N.B. — Jod nieczystego lub zepsutego żelaza, jest lekarstwem niepewnem, rozdrażniającem. Jako dowód czystości i autentyczności prawdziwych Pigułek Blancarda, żądać należy, naszą pieczęć na srebrze i podpis nasz niniejszy położony u spodu zielonej etykiety.

Aptekarz w Paryżu, RUE BONAPARTE, 40
WYSTRZEGAĆ SIĘ FAŁSZERSTW.

Do sprzedania
DOM.
Wiadomość u adwokata Dr. Pieniążka przy ulicy św. Jana, 13. 851 5 5

GUERISON RADICALE ET RAPIDE

de toutes les
MALADIES Nerveuses, Epileptiques ET SECRETES
par ma seule methode.
Les Honoraires ne sont dus qu après rétablissement complet.
Dr. Prof. **A. MALASPINA**
Membre de plusieurs Sociétés scientifiques
106, Faubourg Saint-Antoine
PARIS. 160 141 ?
Traitement par Correspondance.

Dworek murowany

z ogrodem i gruntem 15 morg, pod Nr. 37 na Białym Prądniku, każdego czasu **do sprzedania.**
Wiadomość na miejscu. 954 2 3

FABRYCZNY SKŁAD PASTY WOSKOWEJ DO ZAPUSZCZANIA PODŁOG.

Karty do gry. Wyroby tokarskie. Pendzle. Szczotki itd.

ANDRZEJ SCHULTZ

w Krakowie Rynek Nr. 32.
SKŁAD TOWARÓW NORYMBERSKICH i KOLONIALNYCH,
wielki wybór Paciorków i Korali szklannych,
Guzików, Jedwabiu, Nici, Bawełny i innych potrzeb do szycia i haftu.
Skład Różańców i Koronek kokosowych, kościanych, drewnianych i szklannych,
Obrazków świętych, Krzyżyków, Pasyjek i Medalików.
PRZYBORY DO ROBIENIA KWIATÓW.
Liście papierowe i batystowe. Papiery kolorowe i Bibułki w najlepszych gatunkach.
Igły, Nożyczki, Scyzoryki, Noże i Brzytwy angielskie,
Papiery i Płótno introligatorskie,
WSZELKIE PRZYBORY PIŚMIENNE i RYSUNKOWE.
Złoto do robót pozłotniczych, farby i lakiery. 138 170 300
Zamiejscowe obstalunki natychmiast załatwia.
Handel założony 1774 roku.

Skład fabr. kołków do obuwia, narzędzi i potrzeb szewskich.



Premiowane na wystawach powszechnych: w Londynie 1862, w Paryżu 1867, w Wiedniu 1873, w Paryżu 1878.
Fortepiany na raty
dla Wiednia i prowincyi,
koncertowe, salonowe, krótkie, oraz **pianina** z fabryki głośnej na świecie firmy eksportowej **Gottfr. Cramer, Wilh. Mayer w Wiedniu**, od 380 złr., 400, 450 do 550, 600 do 650 złr. Fortepiany z innych fabryk od 280 złr. do 350 złr. Pianina od [illegible] złr. do 600 [illegible].
Skład fortepianów i wypożyczalnia: A. Thierfelder,
Wien, VII, Burggasse 71. 181 19 30

GDZIE?

się kupuje ładne i dobre męskie i dziecinne ubrania
TYLKO
we Filii wiedeńskiej Fabryki HEILMANA KOHNA i SYNOW
w Krakowie, ulica Grodzka, Nr. 9, I piętro.
Lwów, Teatralna, L. 1. Czerniowce, Rynek gł., L. 11.

Ubranie w dobrym gatunku	od złr. 10 do 30	złr.
Zarzutki eleganckie	od złr. 13 do 30	złr.
Spodnie	od złr. 2·75 do 11	złr.
Najnowsze Meżykowy	od złr. 12 do 25	złr.

Surduty angielskie i żakietowe, Ubrania frakowe i salonowe, Szlafroki, Burki do podróży po najtańszych cenach fabrycznych.
Również wielki wybór ubrań dziecinnych od 3 lat począwszy.
Aby uniknąć pomyłek uprasza się zapamiętać nazwisko firmy i numer domu w którym się magazyn znajduje. 142 86 100

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier od Braci Fiałkowskich z Bielska. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.